Nr 251. Kraków, Piątek 31 Października 1890. Rocznik XLIII.

# CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
**We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.**

**Prenumerata wynosi:**

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|---|---|---|
| Pocztą w państwie austryackiem | 24 złr. | 6 złr. | 2 złr. 50 ct. |
| „ niemieckiem | 28 złr. | 7 złr. | 3 złr. |
| „ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego | 32 złr. | 8 złr. | 3 złr. |

**Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego** dnia w miesiącu.
**Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

**Prenumeratę przyjmują:**
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.



## Sejm krajowy.

Na wczorajszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos JE. p. Namiestnik hr. Badeni:

Komisarz rządowy, odpowiadając przed kilkoma dniami na interpelacyę posła Okuniewskiego i towarzyszy w sprawie pobytu wojska w Gwoździcu, oświadczył, że rząd nie miał wiadomości o rzekomem nietaktownem wystąpieniu komisarza powiatowego, bawiącego wówczas w Gwoździcu, i że jak najściślejsze i energiczne dochodzenie przeprowadzonem będzie w tej sprawie. Otóż delegowałem jednego z okolicznych starostów, ażeby to dochodzenie przeprowadził, a ponieważ chodzi o zarzut bardzo ciężki, który z pewnością wszystkich bez wyjątku w tej wys. Izbie dotknął, pragnę się z panami rezultatem tego dochodzenia podzielić.

Nietylko włościanie, w interpelacyi powołani, oświadczyli, że nie potwierdzają słów w interpelacyi tej w usta komisarza powiatowego włożonych, nietylko komisarz sam z odwołaniem się na przysięgę służbową oświadczył, że słów tych, o których interpelacya wspomina, nie użył, ale, co ważniejsza, pięciu oficerów, wówczas w Gwoździcu obecnych, na wezwanie przełożonego oświadczyło stanowczo, że komisarz tych słów nie użył i że całe jego wystąpienie było nacechowane taktem i powagą. Czy wobec tego uzasadnionym jest ustęp interpelacyi, który mówi o ubliżeniu naszej armii, raczy wysoka Izba sama ocenić. Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić się do szanownych interpelantów, którzy w bieżącej sesyi wnoszą po raz trzeci interpelacye, w których albo fakta są nieprawdziwe, albo przynajmniej są szczegóły niedokładne, a mianowicie szczegóły te, które właściwie stanowią istotę zarzutu nielegalności, nietaktowności lub stronniczości władzy. Ja przyznaję, że już kilkakrotnie tak przez usta komisarza rządowego w tej wysokiej Izbie, jak i sam szanownych interpelantów przy każdej nadarzającej się sposobności upraszałem, ażeby podawali do wiadomości mojej fakta lub zażalenia, chociażby w drodze interpelacyi, na nielegalne lub stronnicze postępowanie władz, ale mówiąc o faktach, miałem na myśli fakta prawdziwe i dokładne a mianowicie dokładne w szczegółach tych, któreby stanowiły istotę zarzutu. Tego rodzaju interpelacye lub zażalenia mogą i muszą mieć dodatnią stronę i skutek tak dobrze dla wrzekomo pokrzywdzonych, jak i dla tych interesów, które Szanowni Panowie interpelanci zastępować pragną, a w końcu i dla mnie, dla mnie dlatego, iż dają mi możność przeprowadzenia dochodzenia, skarcenia tego, co na skarcenie zasługuje i przestrzegania, ażeby się to nie powtarzało. Zwracam jednak uwagę Szanownych Panów, że interpelacya, jak ta, o której dzisiaj mowa i te poprzednie dwie, o których mówiłem, mogą mieć skutek wręcz przeciwny. Panowie nie traficie do celu, a mnie bardzo utrudniacie zadanie. Urzędnicy, którzy po największej części bardzo ciężko pracują, zaczepieni tu w wysokiej Izbie osobiście i publicznie, w tej wysokiej Izbie, w której sami bronić się nie mogą — ostatecznie mogliby w przyszłości rozgoryczyć się, boć przecież oni są także ludźmi. Raczcie zatem Panowie zrozumieć, że może to w skutkach swych utrudniać tylko moje zadanie, które polega między innemi na tem, by przestrzegać, aby wszystkie podwładne mi organa zachowały zawsze ścisłą objektywność, równowagę i takt, o co ja tak usilnie się staram, i co przy każdej sposobności w mych podwładnych wpajać usiłuję. W dobrze zatem zrozumianym obopólnym interesie upraszam Szanownych Panów, aby podawali do mej wiadomości na drodze, którą uznają za stosowną, fakta wszelkie i zażalenia, ale ile być może dokładne, a mianowicie w szczególności dokładne co do istoty rzeczy i aby podawali do wiadomości mojej to, co istotnie zaszło, to co się rzeczywiście stało, a nie to, co może jaki wichrzyciel życzyłby sobie, aby się stało, a Panów tylko fałszywie poinformował. (Brawo).

Przystąpiono do porządku dziennego.

Przedłożenia rządowe z preliminarzami funduszów indemnizacyjnych przekazano komisyi budżetowej, a sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych składów publicznych w Krakowie i we Lwowie komisyi gospodarstwa krajowego.

Z kolei nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Antoniewicza, w przedmiocie założenia w zamku Oleskim niższej szkoły rolniczej. Po umotywowaniu odesłano wniosek do komisyi gospodarstwa krajowego.

Z porządku dziennego przystąpiła Izba do pierwszego czytania wniosku posła Romańczuka, w przedmiocie utworzenia we wschodnio-południowej części kraju szkół średnich i seminaryów nauczycielskich z językiem wykładowym ruskim.

Do umotywowania wniosków zabrał głos poseł Romańczuk. Mowca żali się, że południowowschodnia część naszego kraju na 8 powiatów, prócz niższego gimnazyum w Buczaczu, nie posiada ani jednej szkoły średniej, na przeszło zaś 2½ miliona dusz jest tylko jedno gimnazyum ruskie we Lwowie i 3 paralelki w Przemyślu. Liczba seminaryów nauczycielskich we wschodniej Galicyi jest tak małą, że liczne szkoły ludowe pozostają albo wcale nieobsadzone nauczycielami, albo też obsadzone niedostatecznie, lub nieodpowiednio. Utrakwistyczne seminarya zaś są — zdaniem mowcy — przeważnie, a nawet prawie zupełnie polskiemi. Pod względem formalnym prosi o odesłanie wniosku do komisyi szkolnej, co też uchwalono.

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania wniosku posła Merunowicza, w przedmiocie utworzenia „krajowego funduszu pożyczkowego,“ celem ułatwienia budowy szkół ludowych.

Dla umotywowania wniosku zabrał głos poseł Merunowicz. Mowca oświadcza, że wniosek utworzenia półmilionowego funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół jest co do treści swej logicznym wynikiem ustaw i uchwał sejmowych w przedmiocie organizacyi szkolnictwa ludowego, a co do formy naśladownictwem sposobu, jak Sejm postąpił już w kilku wypadkach, gdy chodziło o zaspokojenie ważnych potrzeb publicznych, które wymagały znaczniejszych nakładów pieniężnych. Mamy do wybudowania wiele szkół, które umieszczone są w lokalach nieodpowiednich. Mowca cytuje daty statystyczne, odnoszące się do Czech, które co do obszaru są mniejsze i mniej mają ludności, a przecież pod tym względem wyprzedziły Galicyę. Mowca kończy swój wywód oświadczeniem, iż popełnionoby niesprawiedliwość, zwalczając zamiar utworzenia skromnego funduszu pożyczkowego w celu niesienia pomocy mniej zamożnym gminom na pokrycie kosztów budowy szkół.

Pod względem formalnym wnosi mowca, aby wniosek jego przekazany został do załatwienia komisyi budżetowej, co też uchwalono.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady referenta spraw rolniczych w Wydziale krajowym. Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowcz.

Komisya wnosi:

1) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w bieżącej sesyi sejmowej przedłożył wniosek, dotyczący ustanowienia stałej komisyi krajowej dla spraw rolniczych.

2) Sejm odracza utworzenie przy Wydziale krajowym stałej posady referenta dla spraw rolniczych aż do załatwienia wniosku, objętego ustępem 1) niniejszych wniosków.

P. Romanowicz oświadcza, iż Wydział krajowy nie będzie się sprzeciwiał tym wnioskom, jednakowoż ani sprawozdania, ani wniosków bez omówienia bliższego pozostawić nie może. Mowca podnosi, że członek Wydziału krajowego nie był do komisyi wezwany dla obrony przedłożenia Wydziału krajowego. Sprawozdawca komisyi zgłaszał się wprawdzie do członka Wydziału krajowego, ale stało się to już po załatwieniu sprawy w komisyi, zatem członek Wydziału nie miał sposobności wniosku Wydziału krajowego bronić. Mowca podnosi konieczną potrzebę ustanowienia przynajmniej jednego fachowego referenta dla spraw rolniczych. Następnie usprawiedliwia mowca, dlaczego nie przedłożył wniosków w sprawie ustanowienia komisyi rolniczej. Mowca podnosi, że nowy referent w Wydziale krajowym chciał wprzód zebrać potrzebne materyały i dopiero na podstawie osobiście poczynionych doświadczeń, chciał w tej mierze postawić wnioski. Mowca obawia się, ażeby działalność Towarzystwa rolniczego nie została osłabioną. Zresztą oświadcza, że jeżeli uchwała Sejmu zapadnie w myśl wniosku komisyi, przedłoży Wydział krajowy jeszcze w bieżącej sesyi wnioski co do ustanowienia komisyi dla spraw rolniczych.

P. Langie nie może pozostawić bez odpowiedzi jednego ustępu mowy p. Romanowicza, t. j. wyrażenia wątpliwości, czyli wskutek ustanowienia komisyi rolniczej nie zostanie osłabioną działalność Towarzystw rolniczych. Owóż mowca sądzi, że ta komisya właśnie składać się będzie przeważnie z reprezentantów obu Towarzystw rolniczych, zatem danym im będzie właśnie ten wpływ na sprawy rolnicze, jaki im się należy.

(X. Metropolita obejmuje krzesło marszałkowskie).

P. Polanowski przemawiał w obronie wniosków komisyi, wykazując konieczną i rychłą potrzebę zaprowadzenia przy Wydziale krajowym komisyi dla spraw rolniczych.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej zabrał głos sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz w obronie wniosków komisyi, poczem Izba oba punkta wniosku komisyi przyjęła.

(Ks. Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi prawniczej z petycyi Rady powiatowej w Przemyślanach i Wydziału powiatowego w Buczaczu o zmianę ustawy z d. 23 maja 1883 r. w sprawie wpisów do ksiąg gruntowych. Sprawozdawca pos. Fruchtmann.

Komisya wnosi: Petycyę Wydziału pow. w Buczaczu i Rady powiatowej odstępuje się rządowi do rychłego uwzględnienia uchwał sejmowych z d. 14 stycznia 1888 r. i z d. 26 listopada 1889 r. w tym samym przedmiocie powziętych. Zacytowanemi uchwałami wezwał Sejm rząd, ażeby wyjednał uproszczenie i obniżenie kosztów wpisu do ksiąg gruntowych: zmian w posiadaniu i własności nieruchomości w wartości niżej 300 złr. — Wniosek komisyi przyjęto bez rozpraw.

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi petycyjnej: z petycyi p. Adolfa Grochowalskiego w sprawie częściowego zwrotu kosztów za badania w celu połączenia Dniestru z Sanem kanałem nawigacyjnym. Sprawozdawca poseł Hamorak. Komisya wnosi, aby petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do ocenienia i w danym razie do możliwego uwzględnienia.

P. Antoniewicz wnosi, aby petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do urzędowania i zdania sprawy.

P. Rozwadowski wnosi, aby w uznaniu pracy Grochowalskiego przyznać mu wprost zasiłek w kwocie 150 złr.

P. Golejewski podnosi, iż komisya petycyjna nie miała pod ręką żadnych danych, aby ocenić działalność petenta.

P. Antoniewicz obstaje przy swym wniosku.

P. sprawozdawca Hamorak odpowiada p. Antoniewiczowi po rusku. Odzywają się głosy protestu: mówić po polsku!

P. Marszałek oświadcza, że kwestya interpretacyi regulaminu była już w roku zeszłym co do języka rozstrzygniętą. Obecnie rozstrzyga w ten sposób, iż sprawozdawcy wolno jest przemawiać z trybuny po rusku, jeśli nie przemawia w imieniu komisyi, lecz w swojem własnem.

P. Hamorak zaczyna mówić po rusku (głosy protestu). Ja chcę mówić we własnem imieniu! (śmiechy).

P. Kapri podnosi, że p. Hamorak oświadczył, iż składa referat (głosy z ław ruskich: cofnął to oświadczenie).

P. Wł. Kozłowski, opierając się na regulaminie, żąda, aby sprawę zwrócić komisyi, skoro niema referenta.

P. Romańczuk oświadcza, iż w dawnych latach sprawozdawcy przemawiali z trybuny po rusku.

P. St. Badeni oświadcza, iż sprawozdawca — zdaniem jego — jako poseł może z trybuny przemawiać po polsku lub po rusku. Skoro zaś sprawozdawca cofnął swe oświadczenie, iż składa referat, a kwestya ta nie doszła jeszcze do wiadomości Izby, przeto nie można mu odjąć prawa dalszego występowania w roli sprawozdawcy.

P. Zyg. Kozłowski wnosi, aby komisya zaraz wybrała nowego referenta.

P. Sawa oświadcza, iż na trybunie przemawia się tylko w imieniu komisyi, a nie we własnem. Nie można zatem dowolnie zmieniać swego stanowiska. Mowca uważa wywołanie tej kwestyi jako demonstracyę.

P. Golejewski, żąda aby Izba zadecydowała, czyli sprawozdawca ma mówić po polsku, czy po rusku.

P. Pietruski podnosi, że w latach ubiegłych nie przemawiali sprawozdawcy po rusku. (Głosy protestu z ław ruskich).

P. Marszałek oświadcza, że nie dosłyszał tego, ażeby sprawozdawca złożył referat, musi go zatem uważać nadal za referenta.

Przystąpiono do głosowania. Wnioski pp. Rozwadowskiego i Antoniewicza upadły, a utrzymał się wniosek komisyi.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi petycyjnej z petycyi Waleryana Adama Weiss recte Pajnar, inwalidy z Sanoka o jednorazową zapomogę z galicyjskiego funduszu inwalidów z roku 1866. Sprawozdawca p. Hamorak.

Komisya wnosi przejście nad tą petycyą do porządku dziennego. Przyjęto bez rozpraw.

Nastąpiło z kolei sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi 18 gmin powiatu Zbaraskiego o rozłożenie zaległości podatkowych na raty z powodu nieurodzaju i rozlicznych klęsk rolniczych. Sprawozdawca p. Merunowicz.

Komisya wnosi, aby petycyę tę odstąpić rządowi do zbadania i uwzględnienia. — Przyjęto.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdania komisyi petycyjnej z petycyi Aleksandra Krzyżanowskiego w sprawie wypłaty zaległej trzechmiesięcznej pensyi z funduszów byłego Towarzystwa Opieki narodowej. Sprawozdawca p. Michalski.

W roku 1874 zostało Towarzystwo to przez rząd rozwiązane, przyczem oddano pewien fundusz w ręce komisyi odbiorczej. Ponieważ b. sekretarz tego Towarzystwa miał mieć zastrzeżone prawo do odprawy w wysokości 3-miesięcznej płacy, w razie gdyby mu służba została wymówioną, a utracił ją z powodu rozwiązania Towarzystwa, przeto petycyonuje o wypłacenie mu tej odprawy.

Komisya wnosi, aby petycyę tę odstąpić rządowi do zbadania i uwzględnienia. — Uchwalono.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Edwarda Proekla, dyetaryusza biura statystycznego przy Wydziale krajowym o zwolnienie od studyów wymaganych ustanową dla służby krajowej. Sprawozdawca poseł Sawa.

Komisya wnosi, aby petentowi udzielić *veniam studiorum*. Izba uchwala ten wniosek.

## Listy z nad Adryatyku.

IV.

Ika 7 czerwca.

Dziś byłem w Lovrana w naszym parafialnym kościele, o pół godziny odległym, na nabożeństwie i procesyi. Wybraliśmy się łodzią z zakonnicami i służbą. Czas jesienny, ale upalny, niebo błękitne mocnemi tonami *lapis lasuli*, ale rozpalone, jakby z gorącej miedzi, zdaje się zniżać do nas i gnieść, oblewając żarem. Szeroką ulicą wchodzi się w bramę sklepioną, jakby forteczną, potem trzeba do góry się wspinać wśród spiczastych, czarnych, na pół rozwalonych domów, z balkonami ponad dachami w miejscach, gdzie u nas urządzają gołębniki chyba lub bocianie gniazda, z oknami bez szyb, ale z żelazną kratą, z drzwiami okutemi nieraz ładnie i okolonemi czasem starym renesansowym portalem. Tu i owdzie zatarte godła i napisy w kamieniach — stare świadki lepszej przeszłości. W jednym domu nawet cała loggia, a nad nią lew św. Marka — zkąd on tu się wziął, kiedy kraj ten leżał tylko w sferze weneckiej kultury, ale nie — weneckiej potęgi? — Opuszczenie, ubóstwo, ale mniej niż we Włoszech brudu i nieładu, owszem znać jakąś staranność o ozdoby, znać pracę, jak wszędzie w tym biednym kraju. Uliczka wąska, jak korytarz, otwiera się wreszcie na plac kościelny, pełny ludzi odświętnie ubranych. Kościół od domów otaczających nie odróżnia się niczem — tylko wieża czworoboczna wskazuje jego znaczenie. Wewnątrz ciasny i biedny, mimo że parafia liczy około 4000 rozsypanych w okolicznych górach parafian — o powiększeniu mowy niema. Zdaje się zresztą, że tu niezbyt wiele lud uczęszcza na nabożeństwa, ztąd potrzeba odpowiedniego domu Bożego nie wydaje się naglącą.

Nabożeństwo *sui generis*. Aż tu trzeba przyjechać, żeby coś podobnego widzieć. Proboszcz celebruje w asyście wikaryusza, który równocześnie spełnia podwójną funkcyę subdyakona i dyakona. Przytem celebrans śpiewa po łacinie, a jego asystent epistołę i ewangelię odśpiewuje po słowiańsku. Można sobie wystawić, jak to ładnie wygląda. We Friulu, Istryi, Dalmacyi i na wyspach zachowała się w kościołach łacińskiego obrządku liturgia słowiańska z dawnych czasów, a właściwie okrawki tej liturgii, bo kapłani odprawiają mszę po łacinie, a tylko w śpiewie liturgicznym używają języka sławiańskiego. Więc n. p. celebrans śpiewa: „Sława Bogu na wysznech“ i ciągnie dalej po cichu: *„et in terra pax hominibus bonae voluntatis.“* W dodatku ponieważ podział na stronnictwa: włoskie i słowiańskie, istnieje i w klerze, księża włoscy nie chcą słowiańskiego języka używać w liturgii, księża słowiańscy zaś zachowują go jako narodowe palladium — i dzięki temu bywa nieraz jak tu w Lovranie, że proboszcz Włoch swoją część mszy śpiewa po łacinie, a asystujący mu Chorwat — po słowiańsku.

Procesya wychodzi w południowej godzinie — procesya bez żadnego urzędowego charakteru, ludowa całkiem i bardzo bezładna. Wszystko tłoczy się, zbija w gęstą kupę, jak u nas. Tylko brak tej uroczystości i serdecznego ciepła, jakie napełnia nasze obrzędy kościelne. Jak wszędzie tu — młodych mężczyzn brak — same kobiety, dzieci, starcy. Ci ostatni nieraz aż się proszą, żeby ich narysować, takie pyszne, oryginalne typy. Jakby z bronzu ulani, tacy twardzi, zahartowani tysiącem burz, z okiem pełnem blasku przy twarzy wyschłej jak pargamin. Co za dzielny lud. Austrya ma z nich marynarzy swoich, którzy, jak od pruskich oficerów marynarki słyszałem, przewyższają o wiele marynarzy niemieckich i angielskich. Kto nie w marynarce wojennej, ten na okrętach handlowych, bo skaliste brzegi wyżywić nie zdolne. Ale każdy wraca na starość do rodzinnego kąta, jak niedźwiedź do matecznika i jako rybak zarabia jeszcze parę groszy, podczas gdy kobiety z trudem uprawiają liche, kamieniami okryte ogródki.

Typ pięknym nie jest, a przynajmniej nie zawsze nim jest: rysy ostre, kanciaste, owal twarzy zanadto wydłużony, profil często zbyt wystający — ale ile w tych twarzach wyrazu, jaka w nich siła? Nie ta powierzchowna i pozorna jak u Włochów, nie sztuczny ogień wywołany zbyt wrażliwą wyobraźnią i upajający się własnem swem czczem i hałaśliwem gadulstwem, ale ta energia męska, co całą postać przenika, kryje się raczej wewnątrz w spokojnem poczuciu tego co może, i tylko raz po raz błyskiem krótkim się zdradza.

W strojach niestety nic odrębnego, nic podnoszącego koloryt i zachowanego tradycyą. Pozostało niejedno na brzegach dalmackich i na gwarnezyjskich wyspach, nawet w głębi Istryi, tu zmyło się, zatarło wszystko — kobiety w czerni, z włoskiem już zacięciem w ubiorze głowy, zakrytej nieraz śliczną południową mantylią; mężczyźni w kurtach ciemnych i ciemnych kapeluszach, wśród których czasem zaczerwieni się fez, frygijska lub grecka czapeczka. Ślicznego ludowego śpiewu, który naszym procesyom tak niezwykły nadaje urok, niema tu wcale; księża i kościelni ryczą i piszczą — z przestankami na szczęście; liturgiczne hymny po łacinie naprzemian i po słowiańsku. Procesya wychodzi z bram miejskich i jak długi wąż ciemny rozwija się nad wysokim morskim brzegiem. Wszyscy, mężczyźni i kobiety, niosą w ręku zielone gałęzie, na pamiątkę palm, z jakiemi lud jerozolimski witał Zbawiciela przy Jego ostatniem tryumfalnem wejściu do stolicy syońskiej — i ten las zielonych gałązek nadaje pochodowi odrębną, malowniczą cechę, przypomina ostatni akt Makbeta. Wyżółkłe pióropusze na baldachimie kołyszą się z szelestem, wybladłe stroje kościelne złocą się i srebrzą w słonecznym blasku, proporce płyną nad głowami, malcy w czerwonych sutannach biegają i cisną się wszędzie, rozsypując żar z kadzielnic; śpiew kapłanów miesza się z głuchym szmerem ludu odmawiającego różaniec i na pagórku panującym po nad zatoką, otwartym z trzech stron na sinią, lśniącą w świetle powierzchnię morza, tłum kilkotysięczny ściele się na ziemię, jak pokosy zboża pod żniwiarskim sierpem i celebrujący kapłan podnosi wysoko Przenajświętszy Sakrament, aby nim błogosławić w cztery strony świata, ludzi i morze, zebranych wiernych i ich braci nieobecnych, rozsypanych po morzach dalekich i po dalszych jeszcze lądach.

V.

Veglia 11 czerwca.

Przed dwoma dniami wybrałem się do Cherso i Veglia. Czas źle się zapowiadał, niebo było jakby ołowiane, obłoki zwisały ciężko, mieniąc się żółtemi tonami, jakby z blachy złoconej wycięte. Morze, łuską okryte, matowe, zdawało się snuć po wierzchu wody cieniutką, gęstą sieć metalową.

Cała ta część wybrzeża aż do Fiume prześliczna. Przechwalonej neapolitańskiej zatoce nie ustępuje wcale, z wyjątkiem rozżarzonego punkcika, który się nazywa Wezuwiuszem; prędzej chyba straciłaby na porównaniu z zatoką Amalfi lub kawałkiem Riviery. Brzeg niezbyt wysoki, skałami otoczony, zarasta aż po nad morze zieloną gęstwiną, oliwkami, winem dzikiem. Dalej, jak po stopniach amfiteatru, podnoszą się winnice i lasy, półgórza gdzieniegdzie, zrzadka przerywane jakąś chatką lub małą osadą. Wielki wróg wybrzeża, bora przeszkadza w wielu miejscach nadmorskim osadom; wioski chowają się zazwyczaj w głębi kraju, w szczelinach i wąwozach między górami. Po nad półgórzem lesistem, zielonem, biegnie łańcuch gór ponurych, coraz bardziej obnażających się ku szczytom, gdzieniegdzie lśniących białą płachtą śniegu, z majestatyczną Monte Maggiore w głębi, pomiędzy Lorzaną a Mosczenicca, największą z gór Istryjskich, przedmiot wycieczek turystów z legend ludowych.

Mijamy Lorzana, Mosczenicca na szczycie góry, wysoko nad morzem zawieszona jak orle gniazdo ze starą swą kollegiatą o zębatych murach, na dole Draga di Mosczenicca, port należący do górnego miasteczka, i jak najczęściej tutaj, noszący jego imię mimo dwugodzinnej odległości. Dalej Verseč ukryty za górą, nędzne górskie zbiorowisko kilku chat w koło większej chaty, zastępującej kościół. Tu już brzeg zaczyna się coraz bardziej obnażać z drzew i obniżać, wysokie góry z drugiego planu znikają całkiem, natomiast nadbrzeżne półgórze staje się wyższe i zbliża się do samego morza. Skały czerwone całkiem, gdzieniegdzie tylko rzadką roślinnością porosłe. W małych portach, do których statek przybija, zaledwie jeden lub dwa biedne domki i kilkunastu ludzi z gór przybyłych dla wymiany produktów. Typ ludności wszędzie ten sam, energiczny, twardy, zamknięty w sobie, jak zwykle bywa z tymi, co wiele są na morzu. Bieda musi być wielka, kraj wyżywić mieszkańców nie jest w stanie choć im tak mało do życia potrzeba: sucharu kawał i kroplę oliwy.

Fianona również na górze czernieje ruinami dawnych gmachów — miasto było tu niegdyś jak w Mosczeniccy i w Verseč, jak tam, były kollegiaty z kapitułami, klasztory, ratusze: dziś parę tuzinów biedaków z głodu mrze wśród szczątków starych murów. A dalej za szeregiem białych skał wapiennych widać zdala na górze wieżyce katedry z Albona, jednego z najstarszych biskupstw, sięgającego pierwszych wieków, jeżeli nie lat, chrześciaństwa. Dziś tum stary sam jeden jeszcze stoi na skale wśród kupy rumowisk, samotny i cichy, i tylko fale morza, obijające się o brzegi, gwarzą mu o ludziach, co spać się ułożyli w jego kamiennych grobowcach, o dziejach dawnych, jakie pamiętają jego mury, o chwale i świetności, z której ślady ostatnie zacierają się powoli.

Coraz smutniej i biedniej, coraz bardziej nagi i ponury krajobraz — zaledwie czasem trochę trawy zeschłej dostrzeże się nad morzem. A tymczasem okręt zmienia kierunek — od strony Istryi smutnej, coraz podobniejszej do pustyni, zwraca się ku brzegom Cherso, dotąd zdaleka szarzejącym w mgle porannej. Coraz wyraźniej rysuje się wysoki grzbiet, przedzielający w środku długą, wąską wyspę. Cały ten grzbiet zarosły zielenią, trawami w górze, w dole oliwnemi gajami i winem, a na ciemnym szafirze ta smuga zieleni robi wrażenie dziwnie miłe oku. Zbliżamy się nareszcie. Na samym początku lądu, na wystającym w morze cyplu, wita nas kapliczka, zdająca się stać na straży, błogosławić wyspę. Dalej wąską linią po nad stromo podnoszącą się górą a morzem rozsiadło się miasto Cherso, stolica wyspy, skupiająca w sobie dwie trzecie jej mieszkańców, których ogółem liczą około dziesiątka tysięcy.

Od morza wygląda wcale malowniczo. Parę starych bram, gmachy odwieczne, weneckie pałace z zakratowanemi balkonami, z marmurowemi odrzwiami, z herbami starych wygasłych rodów nad portalem. Wieża zegarowa z motywami architektonicznemi, w których coś się błąka, co przypomina ornamentacyę Prokuratoryi i dziedzińca Pałacu Dożów. Wenecya tu pachnie, w powietrzu ją czuć, w murach, w ludziach widać ciągle. Nie wiem, czy była kultura nowożytna, którąby po sobie zostawiała tak trwałe, twarde piętno, niedające się zniszczyć przez tyle wieków. Więc choć tu wszystko małe, biedne, opuszczone, weneckiemi są wieże obu kościołów, weneckim charakter klasztoru Benedyktynek, kończący miasto w stronie przeciwnej wjazdowi.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Z kolei przystąpiono do sprawozdania komisyi petycyjnej z petycyi Karola Frydmana, dyetaryusza oddziału rachunkowego przy Wydziale krajowym, proszącego również o zwolnienie od studyów, wymaganych ustanową dla służby krajowej. Sprawozdawca p. Sawa. Komisya wnosi, aby udzielić petentowi *veniam studiorum*. Przyjęto bez rozpraw.

Z porządku dziennego nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Władysława Bursy, o wypłacenie raty za stypendyum, jakie pobierał zmarły syn jego Tadeusz Bursa. Sprawozdawca p. Sirko. Komisya wnosi, aby petycyę tę odstąpić Wydziałowi kraj. do uwzględnienia.

P. Pietruski postawił wniosek przejścia nad tą petycyą do porządku dziennego, gdyż według aktu fundacyjnego, rata stypendyjna nie mogła być wypłaconą.

P. Golejewski staje w obronie wniosku komisyi.

W głosowaniu utrzymał się wniosek przejścia do porządku dziennego.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Izaaka Blondera, dzierżawcy myta na drodze krajowej z Bagienicy, o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca p. Szeliski. Komisya wnosi, aby petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego możliwego uwzględnienia.

P. Mizia postawił wniosek przejścia do porządku dziennego.

P. Szeliski obstaje przy wniosku komisyi, gdyż on nie przesądza temu, co Wydział krajowy zrobi.

W głosowaniu przyjęty został wniosek przejścia do porządku dziennego.

Jako ostatni punkt porządku dziennego. było sprawozdanie komisyi petycyjnej z petycyi Chaima Folkmana, dzierżawcy myt krajowych w Gródku i Zabełczu, również o opust z czynszu dzierżawnego. Sprawozdawca poseł Szeliski.

Komisya wnosi, aby petycyę tę odstąpić Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia.

P. Mizia stawia wniosek przejścia nad petycyą do porządku dziennego.

P. Szeliski staje w obronie wniosku komisyi.

P. A. Jędrzejowicz oświadcza, że kwestya ta była już badaną przez Wydział krajowy.

W głosowaniu wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęto.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

W kwestyi formalnej zabrał głos p. Okuniewski, mówiąc o zajściach w Gwoździcu.

P. Marszałek przerwał jednak mowcy, oświadczając, iż nie przemawia w kwestyi formalnej, a nie może dopuścić rozprawy nad odpowiedzią JE. p. Namiestnika, na wniesioną w Izbie interpelacyę.

Wpłynęły wnioski z interpelacyą.

P. Szeliski domaga się budowy kolei ze Stryja na Chodorów, Rohatyn, Brzeżany do Tarnopola.

P. St. Stadnicki żąda, aby dochodowy podatek od prawa propinacyi przypisywano do poboru w każdym powiecie, by umożliwić wymiar i pobór powiatowych dodatków.

P. Żardecki interpeluje rząd w sprawie zniżenia opłaty $17^1/_2$ ct., pobieranych od doręczenia pism sądowych.

Koniec posiedzenia o godz. 2 min. 30 Następne odbywa się w dniu dzisiejszym.

---

**Lwów** 29 października.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi podatkowej, na którem zastanawiano się nad wnioskiem posła Abrahamowicza w przedmiocie zaprowadzenia krajowych opłat konsumcyjnych od napojów.

Poseł Chamiec postawił wniosek, aby komisya powzięła uchwałę o zaproszenie JE. p. Namiestnika do wzięcia osobistego udziału w posiedzeniach komisyi, gdyż leży to w interesie sprawy poznać zapatrywania rządu.

Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty.

Komisya administracyjna odbyła również wczoraj posiedzenie, na którem nastąpił rozdział referatów. Z ważniejszych należy wymienić następujące:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o policyi ogniowej dla miast i miasteczek, objął p. Antoni Wodzicki. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wydania przepisów dla oglądaczy bydła, objął p. Władysław Wolański. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie tańszego najmu koszar dla żandarmeryi, objął p. Żywicki. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie przydzielenia pojedynczych gmin z jednego powiatu do drugiego, lub utworzenia osobnych gmin z przysiółków, rozdzielili między siebie posłowie Teliszewski i Wiktor. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia kolonij poprawczych objął p. Zbyszewski.

Petycye licznych Rad powiatowych o uzyskanie zmiany rozporządzeń skarbowych w tym kierunku, aby dodatki do podatku dochodowego z dzierżawy prawa propinacyi, które obecnie pobierane są we Lwowie, zostały przypisane w odnośnych powiatach, objął p. Wiktor.

Petycye pełniących obowiązki inżynierów krajowych o przyznanie im prawa emerytury, objął p. Chamiec.

Komisya szkolna odbyła wczoraj wieczór dłuższe posiedzenie, na którem poseł Zoll referował sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia 6-klasowej szkoły żeńskiej w Kołomyi na 8 klasową szkołę wydziałową.

Komisya uchwaliła zmiany w statucie szkoły, co do stanu prawnego nauczycielek na kursie uzupełniającym robót kobiecych, które to zmiany niewątpliwie będą miały zastosowanie także w innych szkołach wydziałowych żeńskich.

Ze względu na ważność przedmiotu, w posiedzeniu tem wziął udział wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Bobrzyński.

# Przegląd polityczny.

*Kraków* 30 października.

Kiedy król grecki Jerzy bawił przed kilku laty w Paryżu, wypytywał go jeden z tamtejszych dziennikarzy o stosunki stronnictw w Grecyi. Król wypowiedział wówczas charakterystyczne zdanie: U nas jest dwóch mężów: Trikupis i Delyannis, raz jeden jest górą, raz drugi, — raz jeden jest szefem gabinetu, raz drugi. Fakta stwierdzają prawdziwość tego zdania. Po Delyannisie w maju 1886 r. objął rządy Trikupis. Obecnie zaś wskutek nowych wyborów wszedł do parlamentu Delyannis na czele stronnictwa, liczącego o 50 członków więcej od partyi dotychczas rządowej. Trikupis pokonany, ustępuje — ze swoimi zwolennikami wchodzi on w szeregi opozycyi, a Delyannis obejmuje rządy, a jego stronnictwo do tąd opozycyjne, staje się rządzącem. Telegram wczorajszy doniósł już, iż Trikupis istotnie podał się do dymisyi i że król powierzył utworzenie nowego gabinetu Delyannisowi. Polityczni przyjaciele nowego szefa gabinetu obawiają się, że natrafi on na pewne trudności przy wyborze nowych ministrów. Wiele zależeć będzie od charakteru mężów, z których gabinet się złoży. Punkt ciężkości stanowić będzie w każdym razie polityka zagraniczna. Zdaje się jednak, iż umiarkowane żywioły nowej większości zechcą unikać nagłych zawikłań. Zresztą nie cała większość składa się wyłącznie ze ścisłych zwolenników Delyannisa; jest tam osobna mała frakcya pod wodzą Rhallego, z którą przyszły rząd również będzie się musiał liczyć.

Porównanie Moltkego z Blücherem, a Bismarcka ze Steinem, dało sposobność dziennikowi *Hamb. Nachr.* do wspomnienia o możności powrotu ks. Bismarcka do władzy. Ks Bismarck, dodają *Hamb. Nachr.* nie odmówiłby też swych usług w razie, gdyby wśród zawiłych okoliczności uznał potrzebę użyczenia swej pomocy. Dziś będąc człowiekiem prywatnym, uważa on za swe zadanie przemawiać od czasu do czasu do ludu, który wychował do politycznego myślenia.

Myśl rewizyi konstytucyi zaczyna już upadać we Francyi. Rzecz dziwna, że radykalni porzucają ją i uważają za zbyteczną. Świeżo przyszedł do tego przekonania znany radykalny dep. Zygmunt Lacroix, który w dzienniku *Radical* pisze: „Żądanie rewizyi konstytucyi kilkakrotnie stawiano w Izbie, a rezultat tych zabiegów jest znany. Ministerstwo, które się rewizyi sprzeciwiało zostało obalone i zastąpione przez inne, które z równą stanowczością przeciw rewizyi się oświadczyło. Znalazł się nawet raz gabinet, który sam wziął inicyatywę do projektu rewizyjnego. Został on jednak obalony, jak poprzednie gabinety i to obalony przez większość, złożoną w części z t. z. rewizyonistów prawicy i ze stronników Boulangera.“ Wobec takiego oświadczenia ze strony radykalnej zaniecha zapewne dep. Chantemps postawienia wniosku o zniesienie senatu.

W Akwizgranie odbyło się w niedzielę w wielkiej sali kurhauzu zebranie katolików, w którem wzięło udział około 4000 osób. Zebranie jednomyślnie uchwaliło wysłać do parlamentu petycyę, żądającą zniesienia ustawy przeciwko Jezuitom.

Rząd holenderski wystosował do gabinetu brukselskiego prośbę, aby w własnem imieniu zaproponował mocarstwom, podpisanym pod aktem państwa Kongo, jako i aktem brukselskiej konferencyi antiniewolniczej, iżby dla niezależnego państwa Kongo ustanowiły wspólnie roczną daninę w odwet za zażądane cła dowozowe i równocześnie upoważniły państwo Kongo do bezzwłocznego pobierania cła dowozowego od alkoholu w ilości 25 fr. od hektolitra.

Szwajcarska Rada związkowa oddaliła rekursa, nadeszłe z kantonu tesyńskiego przeciw ogólnemu głosowaniu ludowemu z dnia 5 października i jego rezultatom — z przyczyn tak formalnych, jak i rzeczowych. Komisarz związkowy Künzli doniósł do Berna, że w poniedziałek między godziną 5 a 6 wieczorem odbyły się w Lugano zebrania publiczne ludowe, które jednak nie wywołały żadnych nadużyć. Następnie przecież późniejszym wieczorem urządzono napad na patrol 42 batalionu, przyczem żołnierze i cywilni ponieśli rany. Wskutek tego rada związkowa powołała natychmiast 29 batalion piechoty, który udaje się do Tessynu wraz z dawniej powołanym batalionem 28; podpułkownik Künzli, według własnego przeświadczenia, może zatrzymać w kantonie tessyńskim załogujące tam dotychczas dwa oddziały piechoty. Naczelny prokurator związkowy wyśle z swej poręki sędziego śledczego do Tessynu dla stwierdzenia przebiegu napadu na patrol wojskowy. — W Fryburgu rząd kantonalny uważał się za silnie zagrożony i dlatego ku obronie własnej powołał kompanię żołnierzy; prócz tego zwołał do miasta chłopów i rozdał między nich broń i amunicyę. Wskutek tego zbroić się poczęło i liberalne stronnictwo kantonu. Berneńska Rada związkowa odbyła w sprawie rozruchów w kantonie fryburgskim dwa posiedzenia, ale nie zarządziła żadnych dalszych środków ostrożności, uważając, że bezpieczeństwo publiczne dostatecznie zazapewniają załogujące w kantonie dwie regularne kompanie piechoty.

Kwestyę ekumenicznego patryarchatu omawia także *Journal de St. Petersbourg*. Zaznacza on, iż Porta, zastosowując zwyczajne prawo, zapomina, że pewne postanowienia tureckiego kodeksu nie dadzą się zastosować do społeczeństwa chrześciańskiego. Gdy nam — pisze pomieniony dziennik — bardzo leżą na sercu interesa prawosławnego kościoła i gdy pragniemy, aby istniała zupełna zgoda między chrześciańskiemi gminami a rządem ottomańskim, przeto wyrażamy nadzieję, iż inicyatywa sultana położy kres niepokojącej sytuacyi i że patryarcha w zaufaniu do tej inicyatywy przyzwoli znowu na odprawianie nabożeństw, które nie powinny były być przerwanemi, choćby żądania patryarchatu były zupełnie usprawiedliwione.

# KORESPONDENCYA „CZASU“.

**Wiedeń** 29 października.

(*R*) W sprawie ugody czesko-niemieckiej przechodziliśmy w ciągu roku ostatniego do tego stopnia całą skalę uczuć i poglądów od skrajnego optymizmu aż do skrajnego pesymizmu, iż z pewną rezygnacyą patrzymy się na to, co się dzieje w Pradze. Każdy dzień, mijający tam bez skandalu lub bez zupełnego rozbicia ugody, to istna wygrana. Im więcej w komisyi lub w sejmie uchwalą paragrafów, lub nawet spraw ugodowych, tem lepiej naturalnie dla sprawy, ale w dzisiejszem położeniu rzeczy uważać należy za wielkie szczęście, jeśli przy rozejściu się sejmu nie rozbije się ugoda, jeśli zatem *status quo* ugodowe zdoła się ocalić aż do przyszłych wyborów do Rady państwa. Z tego punktu widzenia stan rzeczy w Pradze jest lepszym, aniżeli się spodziewać było można. Młodoczesi w sposób nieprzyzwoity obchodzą się z Namiestnikiem, ale dotąd przynajmniej nie przekroczyli znanej taktyki przewlekania obrad, tj. nie zachowują się w komisyi ugodowej gorzej, jakeśmy byli na to przygotowani, czyli innemi słowy: nie okazali się gorszymi od swej reputacyi. Staroczesi zaś nie stoją jeszcze obu nogami w obozie młodych i nie złożyli mandatów, jak się obawiano, owszem kilku z nich zupełnie stanowczo staje w obronie ustaw ugodowych. Niestety raz jeden p. Rieger okazał się słabym i głosował w ważnej chwili z Młodoczechami wbrew najbardziej kategorycznemu protestowi ze strony Namiestnika hr. Thuna, który w zgodzie z hr. Taaffe i z wolą Korony przy każdej sposobności daje do poznania, iż punktacye ugodowe są nienaruszalną podstawą programu rządowego w sprawie czeskiej. Wogóle Staroczesi grzeszą brakiem konsekwencyi wobec Młodoczechów. Na polu walki wyborczej o mandat do Rady miejskiej stanęli śmiało przeciw Młodoczechom, dowodząc zgubności ich polityki, w sejmie zaś i w kraju, ilekroć chodzi o ugodę, a zatem o politykę krajowo-państwową, zdradzają niezwykłą słabość wobec tak niebezpiecznego przeciwnika.

Chwilowo położenie w Pradze da się określić w sposób następujący:

Czeska szlachta w sejmie gotowa jest w drodze kompromisu odstąpić niemieckiej szlachcie lub większej posiadłości 21 mandatów. Dwaj staroczescy członkowie Wydziału krajowego gotowi są zrzec się swych posad na rzecz Niemców. Wszystko to pod warunkiem, aby po załatwieniu ustawy o radzie kultury krajowej weszła naprzód do Izby ustawa o reformie ordynacyi wyborczej co do kuryi większej posiadłości, ponieważ łatwo będzie ustawę tę przeprowadzić, pomimo iż takowa wymaga podwójnie względnej większości ($^3/_4$ obecnych, $^2/_3$ głosujących). Niemcy natomiast pod żadnym warunkiem na to przystać niechcą. Zdaniem ich muszą wspomniana ustawa, oraz ustawa o kuryach razem być załatwione i razem podane do sankcyi Cesarskiej. Niemcy upatrują w tak zwanej ustawie o kuryach jedyną rękojmię i opiekę dla bezpieczeństwa politycznego i narodowego mniejszości w Czechach. Przyjęciem reformy wyborczej (podziału mandatów z większej posiadłości między Czechów i Niemców) Niemcy raz na zawsze zrzekają się większości w sejmie czeskim na korzyść Czechów. Abdykujemy z panowania w Czechach — tak Niemcy uzasadniają swe stanowisko — dla miłej zgody, ale przeciw nowym jakimś zamachom na przyszłość ze strony Czechów, przeciw obaleniu dzisiejszych ustaw ugodowych strzedz nas tylko może ustawa o kuryach, podług której każda z trzech kuryj posiada równouprawnione *veto* przeciw każdemu projektowi jednostronnemu; nie możemy więc, tak Niemcy dalej utrzymują, przyjąć podziału mandatów z większej posiadłości w drodze ustawodawczej bez równoczesnego uchwalenia ustawy o kuryach. Czesi zaś nie są przeciwni ustawie o kuryach, ale wiedzą, iż ustawa ta nie da się teraz przeprowadzić w sejmie. Niemcy zatem wolą, aby żadna z tych dwóch ustaw nie była uchwaloną, aniżeli gdyby miała przejść tylko owa częściowa ustawa wyborcza bez ustawy o kuryach. Zdaje się więc, iż się na tem skończy, że żadna z tych dwóch ustaw nie przyjdzie na porządek dzienny.

Prócz tego Niemcy wielką przywiązują wagę do odroczenia wystawy krajowej aż do roku 1892. Niemcy sami byliby nieszczęśliwi, gdyby nie mogli brać udziału w wystawie, ponieważ wielka część przemysłowców niemieckich bądź z powodów materyalnych, bądź z powodu współzawodnictwa, z ciężkiem sercem przystałaby na abstencyę na tem polu. Z drugiej strony wystawa ma także swe znaczenie polityczne. Wybory do Rady państwa odbędą się w przyszłym roku, a więc Niemcy czescy liczyć się muszą z wyborcami. Ci ostatni zaś w bardzo wielu okręgach pchają napowrót do opozycyi i są niezadowoleni z dyplomatyczno-kunktatorskiego zachowania się posłów niemiecko-czeskich. Ztąd źródło wniosku p. Schmeykala. Jeżeli wbrew temu wnioskowi ustawa o kuryach nie będzie teraz załatwioną, Niemcy oświadczą się zapewne przeciw udziałowi w wystawie. Odroczenie zaś wystawy uwolniłoby Niemców z tej kolizyi. Rząd, któryby nic nie miał przeciw odroczeniu, nie może się mieszać w tę sprawę czysto domowo-krajową. Czesi zaś nie mogą się zgodzić na odroczenie wystawy, ponieważ przywiązują właśnie do r. 1891 znaczenie jubileuszowe, powtóre robiąc teką koncesyę Niemcom naraziliby się na utratę reszty kredytu swego politycznego w kraju, albowiem Młodoczesi potrafiliby wyzyskiwać tę „słabość“ Staroczechów. Czy N. Pan zatrzymałby protektorat nad wystawą, gdyby Niemcy od takowej się cofnęli, to inne pytanie, ale pojmujemy, że Staroczesi nie mogą zrobić ustępstwa, jakiego Niemcy żądają.

**Warszawa** 26 października.

(Emigracya do Brazylii. — Osuszanie błot na Polesiu).

(*G.*) Wychodźtwo włościan z Królestwa Polskiego do Brazylii rozwinęło się na wysoką skalę w guberniach: warszawskiej, płockiej, kaliskiej, piotrkowskiej, łomżyńskiej i siedleckiej; na Litwie zaś spotęgował się w wysokim stopniu ruch emigracyjny w guberniach: grodzieńskiej, wileńskiej i kowieńskiej.

Wczoraj, tj. w sobotę, żandarmi zatrzymali w Warszawie na dworcu kolei nadwiślańskiej partyę włościan z okolic Białegostoku, złożoną z 70 osób. Całą partyę odprowadzono pod eskortą do ratusza i umieszczono ją tam tymczasowo. Dzisiaj w niedzielę zatrzymano również na dworcu kolei Nadwiślańskiej 270 włościan z gubernii łomżyńskiej i odstawiono pod konwojem do ratusza. Włościanie na napomnienia i ostrzeżenia przez urzędników o grożącem im niebezpieczeństwie i nędzy w Brazylii śmieją się i odpowiadają: „Już większej nie będziemy mieli biedy, jak tu mamy; dajcie nam pracę, a pozostaniemy na miejscu.“ — Wobec powszechnego prawie wyludniania się Królestwa Polskiego z żywiołu włościańskiego, zaznaczyć musimy straszliwy szał, który owładnął ludem naszym. Pochwycone zdradziecką siłą tłumy wieśniaków, zwłaszcza na pograniczach, opuszczają ziemię, chaty, zarobki, wyprzedają wszystko za bezcen i uciekają jawnie lub skrycie do zalecanego im przez niecnych ajentów raju, do Brazylii. Zjawisko to jest poważnym i w niektórych swych szczegółach bolesnym dramatem. Jego bohaterowie bowiem, niewinne ofiary biedy, ciemnoty, nikczemnych podszczeń i dziecinnych marzeń o szczęściu, zasługują na głębokie współczucie, ulegając tragicznemu losowi. Życie im dokucza niedostatkiem i ciężką pracą, więc pragną wyjść ze swej niedoli. Nie posiadając zaś żadnej wiedzy o dalszym świecie, żadnej ufności do najbliższego otoczenia, wierzą pierwszemu lepszemu kusicielowi właśnie dlatego, że oni go nie znają i że on ich olśniewa fantastycznemi opowiadaniami. Wieśniacy widzą w ajentach towarzystw przewozowych aniołów, którzy przyszli dokonać cudu i wyprowadzić ich do ziemi obiecanej, gdzie w każdą rękę spadają bryły złota i srebra. Wobec zupełnej ciemnoty i niewiary najwymowniejsza argumentacya nie osiągnie celu i nie wytrzyma walki ze zręcznem oszustwem. Cokolwiek przytoczylibyśmy naszemu chłopu przeciw jego wyjazdowi za morze, na wszystko znajdzie odpowiedź w kłamstwach ajentów lub własnej nieufności. Pojedyncze wysiłki inteligentnego obywatela ziemskiego lub księdza osiągną częściowy skutek, ale ruchu masy nie powstrzymają. Jak chłop nasz wobec zdradzieckich pokus ajentów stoi bezradny, tak też i inteligencya wobec jego samobójstwa emigracyjnego. Przerachowano się fatalnie i teraz dopiero zobaczono omyłki: głoszono, że lud nasz postąpił w oświacie, a on ukazał nam przerażającą ciemnotę; posądzano go o dobrobyt, a on nam odsłonił ubóstwo; mniemano, że posiada niewyczerpaną wytrzymałość w nędzy, a on usłuchał pierwszej lepszej namowy i opuszcza strony rodzinne! Rąk jednakże opuszczać niepodobna; oprócz środków energicznych, które przedsięwziąć powinien rząd, aby pochwycić i przykładnie ukarać ajentów, należy faktami przekonać włościan, że ich czeka nędza za oceanem. W tym właśnie celu redakcya *Kuryera Warszawskiego* wysłała korespondenta do Brazylii, który odbędzie całą podróż razem z naszymi wychodźcami, pozna i zbada warunki życia na miejscu i prześle dokładne sprawozdanie. Opis z podaniem nazwisk emigrantów otrzeźwi niewątpliwie tych, którzy w ich ślady wstąpić zamierzają. Skuteczniej jeszcze podziałałyby na nich listy rozczarowanych wychodźców, z Brazylii do pozostałych krewnych pisane. Jeden taki list powstrzymałby całą wieś, całą okolicę.

Osuszanie błot na Polesiu rozpoczęto w roku 1874, oprócz rządu wzięli w tych robotach udział większi obywatele ziemscy i włościanie, jak np. książę Radziwiłł, hr. Plater, Narkiewicz, Kutuzow i Arbenew; włościanie wsi: Grabowo, Boryczewo, Michedowicze i inni. Osuszono 4,000,000 morgów ziemi, zbudowawszy 2,709 kilometrów kanałów. Rezultaty robót są następujące: 1,880,000 morgów pól ornych znalazło się w lepszych warunkach niż dawniej; 140,000 morgów pól ornych, które dawniej były zatapiane, są teraz od tej klęski zupełnie wolne; blisko 640,000 morgów lasu budulcowego, niemającego dawniej wielkiej wartości, z powodu braku komunikacyj, znajduje się teraz co najdalej o 7 kilometrów od spławnych kanałów; około 1,800,000 morgów zarośli i lasów, które gniły poprzednio, zarasta obecnie w warunkach normalnych; wreszcie 540,000 morgów bagnisk zamieniło się obecnie w łąki. Korzyść z dokonania zmian takich jest ogromna i widoczna. Wskutek tego np. dochód skarbu z dzierżawy łąk wyniósł w roku 1888 przeszło 61,000 rubli, kiedy przed kanalizacyą wynosił tylko 1,640 rubli. Dochód ten jednak znacznie się powiększy, gdyż gatunek traw na łąkach będzie polepszony i komunikacya ułatwiona. Po uregulowaniu stosunków normalnych na Polesiu mińskiem i po zaprowadzeniu wszędzie w dobrym gatunku traw, oraz w urządzeniu dróg lądowych i wodnych, dochód dzierżawy z morga łąki dosięgnie 12 rubli. a w takim razie ogólny czynsz wyniesie 1,200,000 rubli.— Podobnież rzecz się ma z lasami. Obręby leśne rządowe w ciągu trzech lat poprzedzających roboty kanalizacyjne przynosiły średnio około 17,000 rubli, w roku zaś 1888 i 1889 po 160,000 rubli. Co się tyczy kosztów osuszenia jednego morga, to takowe pociągało za sobą wydatek nie spełna 30 rubli. Nieznaczny ten stosunkowo koszt będzie z czasem obficie pokryty zwiększonemi dochodami.

# KRONIKA.

*Kraków* 30 października.

— **JE. p. minister Dunajewski** przybyć ma dziś wieczorem ze Lwowa do Krakowa. P. Minister, jak się dowiadujemy, zatrzyma się w mieście naszem przez dwa dni, t. j. piątek i sobotę.

— **W pałacu Namiestnikowskim** odbył się przedwczoraj świetny raut. Już o godzinie 9 zaczęły się zapełniać wspaniałe salony, a o 10 wszedł do rzęsiście oświetlonej sali wielkiej, wśród dźwięków hymnu ludowego, Arcyksiążę Leopold Salvator, w towarzystwie swej Małżonki, jej kuzynki księżniczki Parmy i damy dworu hrabiny Puppi. Po przedstawieniach Arcyksięstwo odbyli *cercle* i z niezwykłą uprzejmością rozpoczęli rozmowę z przedstawionemi im osobami. Arcyksiężna przeszła następnie do mniejszego salonu, gdzie jej towarzyszyło liczne grono dam, podczas gdy Arcyksiążę, pozostawszy w wielkiej sali, rozmawiał z wielu obecnymi na raucie dostojnikami i posłami sejmowymi. Dopiero o północy opuścili Arcyksięstwo salony pałacu Namiestnikowskiego, w których zebrane były wszystkie sfery naszego społeczeństwa.

Na raut przybyli przedewszystkiem obecni we Lwowie ministrowie: JE. Dr Dunajewski i JE. p. Zaleski z małżonką i córkami. Dalej książęta Kościoła wszystkich obrządków, Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, przedstawiciele wojskowości, oraz wszystkich władz i urzędów, posłowie sejmowi niemal w komplecie, a w ich gronie zwracali powszechną uwagę posłowie włościańscy w sukmanach, malowniczo się przedstawiających wśród wspaniałych narodowych strojów.

— **Zapiski osobiste.** Posłowie sejmowi pp. Chrzanowski, Słonecki, hr. Tarnowski, Dr Weigel, hr. Wodzicki i prof Dr Zoll przybyli do Krakowa. — Dyrektor policyi Dr Korotkiewicz przybył wczoraj wieczorem ze Lwowa do Krakowa, a dziś rano odjechał do Wiednia, zkąd powróci około 4 lub 5 p. m. i obejmie tu urzędowanie.

— **Mianowania.** P. Minister wyznań i oświecenia mianował kierownika szkoły ludowej w Kossowie, Grzegorza Blija, inspektorem okręgu szkolnego w Kossowie, a nauczyciela szkoły ludowej w Bolechowie, Franciszka Mroczka, inspektorem okręgu szkolnego w Śniatynie.

Rada szkolna krajowa zamianowała X. Jakóba Wacyka, wikaryusza obrządku gr. kat. w Ostrowie, stałym nauczycielem religii obrządku gr. kat. w szkole wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu; tymczasowego nauczyciela religii mojżeszowej Naftalego Schippera w Stanisławowie, stałym nauczycielem religii mojżeszowej w szkole wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie; tymczasowego nauczyciela Wojciecha Leszczaka w Turzem, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Turzem; tymczasowego nauczyciela Dymitra Kuryluka w Horodnicy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Horodnicy; tymczasowego nauczyciela Michała Turczańskiego w Zubrzcu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zubrzcu; tymczasową nauczycielkę Sydonię Winnicką w Pauszówce, stałą nauczycielką szkoły etatowej w Pauszówce; tymczasowego nauczyciela Michała Wiszniewskiego w Sadzawkach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Romaszówce.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z swej prywatnej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Smerekowcu, w powiecie gorlickim, na restauracyę cerkwi zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ślub.** Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbył się w kaplicy X. Kardynała ślub barona Edwarda Lipowskiego z hr. Izabellą Geldern-Egmont d'Arçen, córką świeżo mianowanego jenerał majorem hr. Gelderna. Związek małżeński pobłogosławił X. kardynał książę biskup krakowski, przyczem w podniosłych wyrazach zaznaczył znaczenie małżeństwa katolickiego i nowożeńcom wskazał nową drogę życia, na której stać się mają podporą ojczyzny i religii. Panna młoda, jakby na świadectwo, że z nazwiskiem i narodowość polską przyjmuje, wyraźnie i czysto po polsku wymawiała formułę przysięgi.

Po ślubie hrabstwo Geldernowie podejmowali u siebie liczne grono gości weselnych. Przybyli między innymi: J. Em. X. Kardynał Dunajewski, JE. Paweł Popiel, JE. prezydent Zborowski, głównokomenderujący JE. Krieghammer, jenerał Kirschner, Juliusz i Wojciech Kossakowie; z pań: pani ministrowa Dunajewska z córką, panie Mazarakowa, Dobrzańska, Antoniewiczowa, państwo Lipowscy, Drohojowscy, Łosiowie itd. itd. Licznie reprezentowaną była także młodzież. Po zebraniu się wszystkich zaproszonych gości, gospodarz, według starego niemieckiego zwyczaju, wygłosił toast na pomyślność państwa młodych. Ochocze tańce, które prowadził hr. Edward Mycielski, przeciągnęły się późno w noc, a były w istocie tak ochocze, że wśród nich niespostrzeżenie wyjechali państwo młodzi, udając się do Wiednia, gdzie stale zamierzają zamieszkać

— **Na Uniwersytet Jagielloński** wpisała się na rok bieżący następująca liczba słuchaczy: na Wydział teologiczny zwyczajnych 74, nadzwyczajnych 3, razem 77. Na Wydział prawniczy zwyczajnych 423, nadzwyczajnych 4, razem 427. Na Wydział lekarski zwyczajnych 496, nadzwyczajnych 18, razem 514. Na Wydział filozoficzny zwyczajnych 73, nadzwyczajnych 8, farmaceutów 56, na Studyum rolnicze zwyczajnych 12, nadzwyczajnych 23, razem 172. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosi 1066, nadzwyczajnych 33, farmaceutów 56, słuchaczy Studyum rolniczego 35, razem 1190.

— **W Collegium Novum** odbyła się wczoraj komisya sądowa celem stwierdzenia, że grzyb, który odkryto w kwietniu b. r. w auli i kilku innych lokalach, coraz więcej się rozszerza. Zniszczenie, jakie grzyb sprawił w tym pięknym, nowym gmachu, jest tak wielkie, że koszta rekonstrukcyi mogą dojść conajmniej do 10,000 złr. Roboty rekonstrukcyjne są w toku i teraz po odbyciu ostatniej komisyi pójdą już szybkim krokiem.

— **W Kole artystyczno-literackiem** odbędzie się we środę wielki wieczór muzykalno-deklamacyjny z współudziałem chóru „Sokoła,“ oraz pp. Hocka, Ruszkowskiego, Siemaszki i Bylickiego. Na wieczór zaproszone zostaną również i damy. Jest to w bieżącym sezonie pierwszy większy wieczór i nie można wątpić, że znajdzie licznych amatorów.

— **Sekcya ekonomiczna** na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła na zapytanie Senatu Uniw. Jagiellońskiego odpowiedzieć, że gmina nie mogłaby bezpłatnie odstąpić placu Aryańskiego pod budowę klinik.

W sprawie zamierzonej budowy przez Wydział krajowy domu przedpogrzebowego na cmentarzu dla zwłok sekcyonowanych w klinikach, uchwaliła sekcya zapytać się Wydziału, czyby się nie zgodził na składanie, jak dotąd, zwłok sekcyonowanych w domu przedpogrzebowym miejskim na cmentarzu za opłatą czynszu rocznego w kwocie 150 złr. Ugoda miałaby być ewentualnie zawartą na lat 10.

Sekcya uchwaliła wreszcie przedsięwziąć naprawę w tej ubikacyi wieży Maryackiej, gdzie przebywają stróże alarmowi. Koszt wyniesie około 200 złr.

— **Próba elektrycznego światła** w Sukiennicach wypadła wczoraj wieczór bardzo zadawalniająco. Drobne usterki usunięte zostały a sprowadzeni z Wiednia mechanicy znaleźli nawet sposób spotęgowania promieni elektrycznych w ostatnim przyćmionym salonie tak, że widziane zdaleka, przy uchyleniu kotary, obrazy wystawione w tem świetle przedstawiają widok istnie czarujący. Oświetlenie to zastosowanem już będzie do mającego niebawem nadejść słynnego obrazu Makarta „Bachus i Aryadna,“ który peszteński *Kunstverein* kazał na 50,000 marek zaasekurować. Dla odsłonięcia widoku od samego wejścia usunięte zostały na bok rzeźby i krzewy, które stały dotąd pod baldachimem środkowego salonu. Jutro w piątek salony Towarzystwa sztuk pięknych będą już stanowczo od samego zmroku otwarte a dla powetowania zawodu, jakiego publiczność w tym tygodniu doznała będzie wyjątkowo przygrywać muzyka 13 pułku piechoty.

— **Przypominamy,** że jutro w sali radnej odbędzie się odczyt pani Korwin Piotrowskiej: „O instytucyach przemysłowych w Królestwie Polskiem i dobroczynnym udziale w nich kobiet.“ Pani Piotrowska zdobyła sobie uznanie, jako inicyatorka zakładu dla moralnie zaniedbanych chłopców w Studzieńcu pod Warszawą; a odczyty jej tak na kongresie dla spraw karnych w Petersburgu, jak ostatniemi czasy we Lwowie zyskały sobie ogólny poklask.

— **P. A. Rivière,** adwokat paryski i jeden z delegatów francuskich na petersburski kongres więzienny, ogłosił niedawno w konserwatywnym dzienniku paryskim *La France nouvelle* szereg listów o Krakowie i Galicyi. Bawił on tutaj, jak to w swoim czasie donieśliśmy, przez kilka dni w przejeździe do Petersburga i miał sposobność, dzięki uprzejmości państwa Krzymuskich, poznać mniej więcej dokładnie wszystkie osobliwości Krakowa i najbliższej jego okolicy.

W listach p. Rivière przebija przedewszystkiem nadzwyczajna dla Krakowa i dla całego narodu polskiego sympatya. Wydając nawet niekiedy jakiś sąd krytyczny o stosunkach lub zwyczajach tutejszych, czyni to zawsze z wielką delikatnością i życzliwością, a nie szczędzi pochwał, gdzie tylko widzi rzecz dobrą i piękną. Naturalnie, że w pierwszym rzędzie zachwycają go zabytki artystyczne i pamiątki historyczne Krakowa. Z listów tych widać, iż delegat francuski zwiedził dokładnie uniwersytet, bibliotekę, Zamek, musea i zbiory sztuki, kościoły, Sukiennice i że posiada wykwintny smak artystyczny obok wielkiego daru obserwacyjnego i bystrości sądu o stosunkach zupełnie mu dotychczas obcych. Mniej zadowolnić nas mogą sądy i uwagi o stosunkach politycznych i społecznych np. artykuł o kwestyi ruskiej. Informacye p. Rivière nie były widocznie dokładne i dlatego nakreślony obraz nie zgadza się z rzeczywistością.

— **Mandat poselski w Przemyślu.** Powiatowy komitet przedwyborczy na posiedzeniu, odbytem oneg da

pod przewodnictwem Dra Czaykowskiego, postawił jednogłośnie kandydaturę ks. Adama Sapiehy na posła sejmowego. Książę bawi obecnie w Królestwie, a zaraz po powrocie uda się do niego deputacya wyborców z prośbą, aby mandat przyjął. Przed ostateczną odpowiedzią ks. Sapiehy nie chce się komitet zastanawiać nad innemi kandydaturami. Ruski komitet występuje z kandydaturą X. Dmochowskiego, parocha z Jaksmanic.

### Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 listopada: Po raz pierwszy: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 2 listopada: Po raz drugi: *Oj mężczyzni, mężczyzni!* komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

— Dnia 29 października przed południem śniegu trochę, zresztą pochmurno, mglisto; termometr od +4·6 spadł na —1·2 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 30 października stan jego był 744·1 mm., termometru 0·2 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 31 października: Wigilia, św. Wolfganga.

## Ruch artystyczny i umysłowy.

**Piszą nam ze Lwowa:**

Ładna nowość w teatrze. Mała jednoaktowa komedyjka: nazywa się *Pierwiosnki*. Jako autor podpisany jest p. Kordyan Śreniawa. Pseudonym ten ma ukrywać, jak mówią, syna jednego z żyjących poetów. Rozmiarami i rodzajem jest to nieco podobne do małych dramacików Franciszka Coppée, tylko polskie (a nawet staropolskie), wierszem podobne do Ujejskiego.

Historya jest następująca: Pewna stara wdowa, gdzieś na Litwie, za Stanisława Augusta, ma młodego pasierba w *Collegium Nobilium* i jeszcze młodszą siostrzenicę w domu. Ma także sąsiadkę, warszawską elegantkę, młodą i piękną rozwódkę. Pani ta, znudzona i znękana swojem fałszywem położeniem, tęskniąca za jakiemś szczęściem, którego gonić nie chce, lubi bardzo dorastającą małą dziewczynkę sąsiadki, i widzi, że dziewczynka lada chwila przestanie już być dzieckiem. Ostrzega ją zatem, że kiedy teraz liczy chmurki na niebie i obrywa stokrótki, to niebawem w jej sercu zaczną kwitnąć *Pierwiosnki.* Niech ich nie wyrywa, bo te kwiatki Bóg zasiewa w sercu dziewczęcia, a jak się dobrze zakorzenią, to choć życie potem posieje dużo chwastów i pokrzyw, pierwiosnek się przecie utrzyma.

Przyjeżdża na to chłopczyk, który skończył *Collegium*, przebrał się po francusku i myśli olśnić cały powiat swoim fraczkiem i swoją osobą. Kwiatki, które przy pożegnaniu dostał od przyjaciółki dzieciństwa, nosi zawsze na sercu i z nią samą wita się jaknajczulej, aż za czule, zdaniem macochy, bo ściskają się bez końca.

Piękna rozwódka trochę z nudów, trochę z rozmarzenia, trochę żartem, trochę na prawdę, zawraca głowę chłopcu. Nawet obcesowo, aż zbyt obcesowo. Chłopiec, który sam nie wie, co się z nim dzieje, po długim spacerze i siedzeniu przy niej na ławce w ogrodzie, prawie omdlały pada u jej nóg i... prawie bez jej woli, dostaje pocałunek.

Widzi to dziewczynka, a w tem pierwszem wrażeniu i cierpieniu przestaje być dzieckiem.

Poczciwa rozwódka, lepsza od wdowy w *Etincelle* Paillerona, czuje, że źleby było zdeptać pierwiosnek i żeni ich.

Taka jest treść. Wartość i wdzięk rzeczy leży naturalnie w wykonaniu. To zaś jest jakieś osobne, chwilami aż dziwne, ale ładne. Są monologi, są nawet całe rozmowy, które tak wyglądają, jak żeby były złożone z lirycznych wierszy, z romans przeznaczonych do śpiewu. Może to nie jest sceniczne, jak niektórzy mówią, ale jest ładne, jest poetyczne i te pierwiosnki uczucia w szesnastoletnich sercach, i te uczucia bez celu i przedmiotu w sercu trzydziestoletniem rozwódki, mają ten urok dziś tak rzadki — zwłaszcza w rzeczach przeznaczonych dla sceny — że trafiają do uczucia, podobają się, pociągają. Rozmowa rozwódki z panienką o pierwiosnkach, pierwsza rozmowa chłopca z panienką, albo scena, w której rozwódka tłómaczy mu znaczenie różnych kwiatów, należą do miejsc najładniejszych. Wiersz płynny, dźwięczny, swobodny, rozmaity. Wszystko razem rzecz tak miła i obiecująca, jak dawno nie zdarzyło się widzieć w naszych teatrach.

Tylko, choć to sztuka o adolescentach, ale nie dla adolescentów. Matki niech lepiej dorastających panienek na nią nie prowadzą, bo gotowaby która potem kochać się w koledze brata z siódmej klasy, a na perswazye czy bury chciałaby może odpowiedzieć, że sam Bóg sieje pierwiosnki w sercu dziewczęcia.

## Restauracya kościoła N. Panny Maryi.

Ktokolwiek przed kilku miesiącami chodził po rusztowaniu głównej nawy Maryackiego kościoła, zdziwionym być musiał i przestraszonym widokiem ruin i spustoszenia, który się oczom jego przedstawił. Wiek XVIII z wielką tu postępował bezwzględnością. Aby wprowadzić swoją ornamentacyę, swoje korynckie filary, obrazy i ozdoby gipsowe, zrąbano z okrucieństwem wszystko, co na ścianach wystawało i nowym robotom stało na przeszkodzie. Gdy tedy te dodatki ośmnastego wieku w maju b. r. usunięto, odsłoniły się przed nami szczątki dawnych gotyckich konsol i baldachimów, pierwotne profile, nadwerężone, wystrzępione siekierami, pokaleczone w sposób barbarzyński. Dla restauracyi architektonicznej i kamieniarskiej otworzyło się naraz ogromne pole pracy, a warto się przekonać, ile w krótkim czasu przeciągu dokonała tu ona dziwów, jak począwszy od sklepienia w ostatnich miesiącach kościół się odmłodził i odrodził. Okna, których maswerki były uszkodzone czasem lub ręką ludzką, starannie zostały odnowione, umieszczono w nich szkła butelkowe, niepomiernej ozdoby głównej nawie przydające; usunięto koryncki filary, żelazną balustradą obiegającą kościół, górne lizeny, które swemi ciężkiemi skrzyniami u szczytu zakrywały zawiązki sklepienia, zdjęto wreszcie obrazy przysłaniające maswerki w ślepych przedłużeniach okien, i dziś wystąpiły przed nami piękne linie architektoniczne pierwotnej budowy, zdobne śliczną kamieniarską robotą wyrestaurowanych sumiennie baldachimów i konsol. Roboty te zaszczyt przynoszą warsztatowi p. Chrośnikiewicza, a chlubnie świadczą o zabiegliwej pracowitości kierującego dziełem architekta. Cały kościół, obciążony niegdyś dodatkami XVIII wieku, strzela znowu w swych odsłoniętych dinstach ku górze, z góry przez piękne okien maswerki wpada słońce, aby oświecać te wspaniałe proporcye, połamane niegdyś i skażone ciężką ornamentacyą późniejszą.

Dużo już zrobiono, pozostaje jeszcze do odnowienia dół kościoła i prawa z naw bocznych, pozostają wejścia, które od wnętrza kościoła zupełnie obnażone wymagają koniecznie dorobienia portalów gotyckich; razi jeszcze dotychczas niezgrabne i brzydkie okno chórowe, które musi być zastąpionem wielkiem oknem gotyckiem, którego piękny projekt rysunkowy już przedstawiono. Ofiarność księdza kanonika Bukowskiego ułatwiła i pokryła dotychczasowe kosztowne roboty, ale szlachetny dawca główuie na polichromię pieniądze swe przeznaczył, która rozpocznie się niebawem pod kierownictwem Jana Matejki, a znaczne wydatki za sobą pociągnie.

Odzywamy się zatem ponownie do ofiarności naszego społeczeństwa. Kościół to przecie przez wszystkich umiłowany, położony w sercu miasta, kościół, w którym każda niemal rodzina ma swe rzewne wspomnienia lub nawet pamiątki, nekropola naszego mieszczaństwa. Na zachodzie prywatna ofiarność zawsze takim dziełom w pomoc przychodzi, łożąc często na restauracyę jednego szczegółu, okna lub pomnika. U nas przykład w tym kierunku danym już został. Presbiteryum, w którem okna dla braku pieniędzy dotąd odnowionemi należycie być nie mogły, ma już wskutek ofiarności prywatnej zapewnioną restauracyę czterech okien od ulicy Floryańskiej. Nie wątpimy, że o reszcie szlachetni pomyślą ludzie, których pamięć w ten sposób z wielkiem tem dziełem się zwiąże. W ostatnich czasach cech kuśnierski dostarczył pieniędzy na odnowienie swojej kaplicy. Przykład to ze wszech miar godny naśladowania, bo bez takich zasiłków roboty niezbędne dokonanemi być nie mogą.

Zwracamy się między innemi z jedną szczegółową prośbą do prawników krakowskich. Piękny pomnik Jana Cerasinusa Kiersteina, wielkiego jurysty krakowskiego z XVI wieku, umieszczony przy wejściu głównem do kościoła, znajduje się w stanie opłakanym. Składka, niezbyt wysoka, pokryłaby tu koszta naprawy, a dotychczasowe kamieniarskie roboty zapewniają dobre ich użycie. Na prawnikach krakowskich ciąży prawie obowiązek zajęcia się tym szczegółem, a wyrażamy się w sposób tak stanowczy, bo podobno myśl ta już kiedyś w ich kole została podjętą, a niestety dotychczas nie doczekała się urzeczywistnienia.

W końcu pozostaje nam jeszcze wyrazić życzenie, aby sprawa komitetu parafialnego z gminą, dotycząca restauracyi wieży strażackiej kościoła jak najprędzej rozstrzygniętą została stanowczo. Komitet jest zdania, że ten obowiązek ciąży na gminie i w tej myśl zapadł już wyrok tutejszego starostwa. Teraz akta sporu przedłożonemi zostały Wysokiemu Namiestnictwu. Wczesnej decyzyi życzyć sobie należy przedewszystkiem w interesie samejże wieży, która wskutek źle opatrzonych lub nieopatrzonych okien z roku na rok większemu ulega zniszczeniu, a jako jeden z najpiękniejszych pomników naszego miasta domaga się gorliwej opieki i większych dowodów miłości, niż ogrodzenie, które go dzisiaj od dołu obiega i oszpeca.

*Z komitetu parafialnego.*

## Dział ekonomiczny.

**Bank Ziemski.** Walne zebranie akcyonaryuszów Banku ziemskiego w Poznaniu uchwaliło w dniu 20 b. m., że dywidenda za rok ubiegły (t. j. od 1 lipca 1889 do 30 czerwca 1890 r.) ma wynosić 4% od kapitałów wpłaconych na akcye.

Na podstawie informacyi, otrzymanej z Banku ziemskiego, podajemy tu objaśnienie co do obliczania i wypłat dywidendy: Rok rachunkowy Banku ziemskiego zamyka się z dniem 30 czerwca każdego roku. Walne zebranie w październiku sprawdza rachunki i uchwala wysokość dywidendy, a Bank wypłaca kupon dywidendowy w listopadzie każdego roku. Dywidenda jako procent płatny z dołu pobieraną być może od tych tylko wpłat, które przed końcem roku rachunkowego do kasy Banku wpłynęły i któremi rzeczywiście Bank w roku ubiegłym operował. A więc w listopadzie 1890 r. całoroczny procent wypłacony być może od tych tylko rat, które przed dniem 1 lipca 1889 były wpłacone, a w listopadzie 1891 r. od tych rat, które przed dniem 1-ym lipca 1890 roku do kasy Banku ziemskiego wpłynęły. Od rat w ciągu roku rachunkowego wypłacanych, obliczony będzie procent pro rata, odpowiednio do terminu dokonanej wpłaty.

Kupon pierwszy, płatny w listopadzie 1889 r., nie ma żadnej wartości, gdyż Walne zebranie akcyonaryuszów uchwaliło w październiku 1889: że za rok 1888/89 (w którym Bank zaledwie przez parę miesięcy ostatnich mógł rozpocząć swoje czynności) żadna dywidenda wypłacaną nie będzie. Kupon drugi, płatny w listopadzie 1890 r., ma wartość 40 marek dla tych akcyj, które całkowicie przed dniem 1 lipca 1889 były wpłacone. Dla innych akcyj ma on wartość stosunkowo mniejszą, jak n. p. 30, 20, lub nawet 10 marek, odpowiednio do ilości wpłaconych rat i daty ich wpłacenia. Wartość kuponu trzeciego (płatnego w listopadzie 1891) oznaczy dopiero Walne Zebranie w październiku 1891. I znowu tutaj powtórzy się rachunek podobny jak w r. b.: że pełną wartość kuponu trzeciego otrzymają te akcye, które przed 1 lipca 1890 r. były pełno wpłacone — a stosunkowo mniejszą wypłatę dywidendy otrzymają właściciele tych akcyj, które do powyższego terminu tylko w dwóch albo w trzech ratach były wpłacone. Od czwartego kuponu zacząwszy, wszystkie już następne kupony wypłacane będą w pełnej wartości, jaką im coroczne Walne Zebranie oznaczy — gdyż wszystkie akcye bezwarunkowo o wiele wcześniej, niż lipiec 1891, całkowicie wpłacone być muszą.

**Wiedeń** 29 października.

(*G*) Ponieważ drożyzna gotówki powoli ustaje, okazała się dzisiaj stała tendencya zwyżkowa, wsparta pomyślnemi również wiadomościami z Berlina i innych targów zagranicznych.

Znaczny awans wykazują przedewszystkiem renty, z wyjątkiem renty złotej. Z walorów bankowych zarobiły niemal wszystkie, z kolejowych Staatsbahny, Lombardy i Ludwiki; te ostatnie pod wpływem pogłoski o bliskiem upaństwowieniu. Alpiny podniosły się pod wpływem dobrych wiadomości z targu metalowego w Niemczech.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88 85, srebrna 88·90, złota 106·80, austr. papier. 101·10, Anglobanki 164·50, Kredyty 307·—, Bankverein 119·25, Unionbanki 244·—, Länderbanki 231·40, Alpiny 94·—, Ludwiki 203 75, **Marki niemieckie** 56·30.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 15.25—15.37, na listopad maj 14.25—14.50.

## Telegramy własne „Czasu“.

**Lwów** 30 października. (Ze Sejmu). Początek posiedzenia o godzinie pół do 12.

Kilka sprawozdań Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj.

P. Stanisław Stadnicki motywuje postawiony przez siebie następujący wniosek: „Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by wezwał c. k. Dyrekcyę funduszu propinacyjnego, iżby dochód uzyskiwany z prawa propinacyi wykonywanego na rzecz tegoż funduszu względnie kraju, podawany był w każdym pojedynczym powiecie do wymiaru podatku dochodowego, a to wedle sumy ogólnej, uzyskanej z tegoż dochodu w obrębie odnośnego powiatu.“ Mowca podnosi znaczny ubytek dochodów Rad powiatowych, który oblicza na 70,000 złr. i zwraca się do Wydziału krajowego z prośbą o wzięcie w obronę tych żądań. Wniosek odesłano do komisyi podatkowej.

W imieniu komisyi budżetowej wnosi p. Scipio, aby Sejm przeszedł do porządku dziennego nad petycyą gminy m. Mikołajowa o bezprocentową pożyczkę 20,000 złr., a natomiast aby pogorzelcom Mikołajowa udzielił z funduszów krajowych 500 złr. zapomogi.

Pogorzelcom gminy Dobrosin udzielono 200 złr. zapomogi, a pogorzelcom Zarzecza 150 złr.

Na wniosek komisyi prawniczej (ref. p. Klemensiewicz) uchwalono ponownie wyrazić rządowi opinię, iż wielce pożądanem jest dla dobra mieszkańców gminy Machliniec, aby gmina ta przeniesioną została z okręgu sądu powiatowego w Żurawnie i starostwa w Żydaczowie do okręgu sądu pow. i starostwa w Stryju.

Na wniosek komisyi prawniczej uchwalono ustawę, mocą której gminy i obszary dworskie Łopuszna, Łukawica i Monasterzec mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Drohobyczu do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Samborze. Gmina i obszar dworski w Milczycach mają być przeniesione z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Mościskach do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Rudkach. Ustawa ma wejść w wykonanie z d. 1 stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Na wniosek komisyi szkolnej (referent pan Rayski) odstąpiono Radzie szkolnej krajowej petycyę Wydziału powiatowego w Buczaczu o zaprowadzenie odrębnych do potrzeb ludu zastosowanych czytanek wiejskich.

Na wniosek tej samej komisyi (ref. St. Tarnowski młodszy) przeszedł Sejm do porządku dziennego nad petycyą Józefa Gutowskiego, nauczyciela w Łomnicy, o rozpatrzenie sprawy dyscyplinarnej, przeprowadzonej przeciw niemu w roku 1887 przez Radę szkolną okręgową, a odstąpił Radzie szkolnej do załatwienia petycyę ośmiu włościan gminy Zawałowa, proszących o przeprowadzenie śledztwa przeciw nauczycielowi Kurmanowi, a ewentualnie o obsadzenie posady innym nauczycielem.

Skrzyński wniósł interpelacyę do komisarza rządowego, czy wobec zniżenia taryf kolejowych na Węgrzech zamierza rząd do tej samej miary zniżyć taryfy na kolejach państwowych i prywatnych dla nafty galicyjskiej. Ze względu na doniosłość przedmiotu prosi interpelant o odpowiedź jeszcze w bieżącej sesyi.

Antoniewicz interpeluje Wydział krajowy, kiedy przedłoży sprawozdanie o wyborach poselskich, które nie zostały sprawdzone.

Koniec posiedzenia o godzinie pół do 1. Następne odbędzie się we wtorek.

**Wiedeń** 30 października. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, iż następca tronu rosyjskiego w podróży swej do Tryestu wstąpi także do Wiednia, gdzie jednak pobyt jego nie będzie miał wcale oficyalnego charakteru. Z Tryestu uda się carewicz do Aten, gdzie kilka dni spędzi na dworze greckim. Z Aten wyruszy do Egiptu, a nie jak pierwotnie zamierzał, do Palestyny, gdyż z powodu zaniechania wizyty w Konstantynopolu, wykreślonem zostało także z programu podróży zwiedzenie Ziemi świętej.

**Rzym** 30 października. Król Humbert udzieli Capriviemu wielki krzyż orderu św. Maurycego i Łazarza.

**Petersburg** 30 października. Krąży tu pogłoska, iż jenerał Obruczew otrzymał upoważnienie do omówienia podstaw wojskowych, na których dałoby się zawrzeć przymierze pomiędzy Francyą i Rosyą.

## Telegramy biura koresp.

**Wiedeń** 30go października. Cesarz udzielił dzisiaj przed południem posłuchania pułkownikowi hr. Hartenau.

**Wiedeń** 30 października. *Wiener Ztg* ogłasza, iż przechodzący w stan spoczynku radca sądu krajowego, Jan Majeranowski, w Stanisławowie, otrzymał tytuł radcy wyższego sądu krajowego.

**Wiedeń** 30 października. Wydział korporacyi restauratorów powziął jednomyślnie uchwałę, aby podwyższenie ceny piwa uznać za nieuzasadnione oraz wystosować do ministerstwa handlu memoryał, zawierający obok powołania się na ustawę koalicyjną, zabraniającą umów, mających na celu podrożenie artykułów spożywczych, prośbę o opiekę wobec postępowania właścicieli browarów.

**Praga** 30 października. Na wieczór, dany przez namiestnika, przybyła cała arystokracya, większa część posłów sejmowych, dostojnicy kościelni, wojskowi i cywilni, redaktorowie pism politycznych i przedstawiciele świata literackiego.

**Praga** 30 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi ugodowej przedłożył referent zastosowaną do wniosków Herolda i Fiszera stylizacyę paragrafu 18, dotyczącego wspólnych spraw kolegium prezydyalnego. Gregr i Kuczera przedkładają cały szereg poprawek. Plener przemawiał za wnioskami referenta, które też po dłuższej dyskusyi zostały przyjęte.

**Praga** 30go października. Hr. Ryszard Clam-Martinitz wystosował do marszałka krajowego pismo, w którem prosi o wystaranie się dla niego u sejmu zezwolenia na wystąpienie z komisyi ugodowej ze względu na stan zdrowia. Pismo wyraża też nadzieję, iż Clam Martinitz przez to będzie mógł w swoim czasie współdziałać w sejmie w przyprowadzeniu do skutku przedłożeń ugodowych, za któremi w najlepszem przekonaniu bezwarunkowo obstaje.

**Praga** 30 października. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wybrany został do komisyi ugodowej hr. Edward Palffy w miejsce Ryszarda hr. Clam-Martinitza — oraz Werunsky w miejsce Herbsta.

**Praga** 30 października. W wyborach do Rady miasta zwycięzyli Młodoczesi w trzecim okręgu wyborczym na Nowem mieście, gdzie w miejsce dotychczasowego reprezentanta wybrany został Juliusz Gregr. Wogóle w trzecim okręgu przeszli, jak dotąd, kandydaci młodoczescy. W innych okręgach wyborczych pozostał dotychczasowy stosunek bez zmiany.

**Zadar** 30 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu krajowego motywował Pericz (członek partyi narodowej) wniosek, dotyczący ważności studyów na uniwersytecie w Zagrzebiu i udziału studentów tamtejszych w stypendyach państwowych. — Biancini popiera ten wniosek, przyczem porusza kwestyę prawa państwowego i zjednoczenia z Kroacyą. Prezydent przywołał go do porządku i odebrał mu głos. Większość sejmowa jednak pozwoliła mu mówić dalej. Biancini wskazywał następnie na wrzekomo niedostateczne uwzględnianie Dalmacyi. — Reprezentant rządu przedstawił właściwy stan rzeczy i zauważył, iż w myśl istniejących przepisów uczęszczanie na uniwersytet zagrzebski i korzystanie ze stypendyów jest dozwolone. Pugliessi oświadczył się imieniem Serbów za wnioskiem Pericza, który też wraz z dodatkiem Bianciniego, dotyczącym nostryfikacyi dyplomów doktorskich, znaczną większością został uchwalony.

**Paryż** 30 października. W Izbie podczas dyskusyi budżetowej wyraził Germain zdanie, że za pomocą różnych reform możnaby zaoszczędzić około 300 milionów. Minister finansów zbijał poczynione mu zarzuty i wykazywał, że wydatki zniżyły się od dziesięciu lat o 17 milionów, zaprowadzenie nowych podatków jest zaś potrzebnem, aby można przedłożyć budżet rzetelny a zarazem wcielić nadzwyczajne wydatki wojskowe w budżet zwyczajny i zapobiedz przez to zbytecznym wydatkom na wojsko. Podnosił dalej, że budżet wykazuje 135 milionów nowych oszczędności. Dalej iść w tym kierunku nie można. Jeśli Izba nie zgodzi się na wcielenie nadzwyczajnego budżetu wojskowego w budżet zwyczajny, nie będzie on mógł za dalsze sprawowanie urzędu brać na siebie odpowiedzialność.

Ajencya Havasa donosi, że polecenia, dane prefekturze marynarki w Tulonie, nie mają żadnego tajemniczego znaczenia i tyczą się jedynie spraw służbowych.

**Ravenna** 30 października. W procesie przeciw robotnikom o zaburzenia uliczne w Conselice skazał sąd sześciu oskarżonych na dziesięciomiesięczne, jednego na pięciomiesięczne więzienie, a jednego z oskarżonych uwolnił.

**Dundee** 30 października. Odbierając dyplom honorowego obywatelstwa, wygłosił Gladstone mowę przeciw bilowi Mac Kinleya i wyraził zdanie, że bil ten przyniesie pod wielu względami same szkody Stanom Zjednoczonym. Anglia nie powinna się dać porwać do użycia represaliów. Uchwalona w Stanach Zjednoczonych taryfa nie jest ochronną, ale pognębiającą i zasadzającą się na złudzeniach.

**Haga** 30 października. Plenarne zgromadzenie obu Izb uchwaliło 109 głosami przeciw 5 deklaracyę, orzekającą, iż król nie jest w stanie sprawować nadal rządów. Pynappel twierdził, iż przedłożone dokumenta nie uzasadniają wcale takiego orzeczenia. Zaprzeczyli temu prezes ministrów i kilku innych mowców.

**Haga** 30 października. *Staatscourant* ogłasza dekret, że król nie jest w stanie sprawowania rządów. Władza królewska powierzoną będzie tymczasowo radzie stanu. Projekt do ustawy o wyznaczeniu rejencyi ma być przedstawionym w 14 dniach.

**Florencya** 30 października. *Nazione* oświadcza na podstawie upoważnienia, iż zupełnie nieuzasadnionem jest doniesienie, jakoby Cesarzowa austryacka zamierzała przybyć do Rzymu i odwiedzić Papieża.

**Ateny** 30go października. Król przedłużył Delyannisowi o kilka dni termin utworzenia nowego gabinetu. Delyannis wezwał zwolenników swoich, aby możliwie najrychlej powrócili do stolicy.

**Ateny** 30 października. Księstwo Sparty wyjechali wczoraj do Berlina celem uczestniczenia w uroczystości ślubu księżniczki Wiktoryi.

Dwa pancerniki rosyjskie odpłynęły do Tryestu po następcę tronu rosyjskiego.

**Konstantynopol** 30 października. Zaszły ponownie trudności ze strony patryarchatu, które narażają na opóźnienie załatwienie sporu. Wczoraj nie było nabożeństwa w greckich kościołach.

**Zanzibar** 30-go października. Admirał Freemantle zdobył i spalił osadę Witu.

### KURSA TELEGRAFICZNE.

**Wiedeń** 30 października. 2 godzina 30 min. po poł.

| | złr. ct. | | złr. ct. |
|---|---|---|---|
| Renta austryac. papier opod. | — — | Anglobanki | — — |
| „ srebrna „ | — — | Uniony | — — |
| „ 4% złota | — — | Bankvereiny | — — |
| „ 5% pap. nieop. | — — | Akcye Länderbank. | — — |
| Akcye Ban. Aus.-W. | — — | „ kol Kar. Lud. | — — |
| „ kredytowe | — — | „ „ lwowsko-czerniow. | — — |
| Londyn | — — | „ „ połudn. | — — |
| Napoleony | — — | Elbethale | — — |
| Dukaty | — — | Nordbahny | — — |
| Marki | — — | Staatsbahny | — — |
| 5% Renta węg. pap. | — — | Alpiny | — — |
| 4% „ „ złota | — — | Akcye tytoniowe | — — |
| Losy prem. węg. | — — | Ruble | — — |
| Losy tureckie | — — | | |

Usposobienie giełdy: —

**Berlin** 30 października.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Banknoty austr. | 177 05 | 4% Listy likw. pol. | 68 70 |
| Krótki Wiedeń | 176 80 | Akc. kol. Kar. Lud. | 90 50 |
| Banknoty ros. | 245 70 | „ austr. kred. | 168 12 |
| 5% Listy zast. pols. | 72 10 | Ultimo Ruble | 246 — |

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

***Antoni Kłobukowski.***

## Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

**Kraków** 30 października.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| *Waluty.* | | |
| Ruble rosyjskie papierowe za 100 | 140 — | 141 — |
| Marki niemieckie | 56 — | 57 — |
| 20-to frankówka ważna | 9 — | 9 20 |
| Rubel srebrny obrączkowy | 1 40 | 1 50 |
| *Obligi.* | | |
| Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież. | | |
| Wspólna państwowa renta papierowa | 88 — | 89 — |
| Galicyjskie obligacye indemnizacyjne | 103 — | 104 — |
| 4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie | 92 — | 93 — |
| 6% galicyjska pożyczka krajowa | 98 25 | 99 50 |
| 4½% „ „ „ | 98 50 | 99 50 |
| 5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego | 100 50 | 101 50 |
| 4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. | 88 75 | 90 — |
| *Listy zastawne i dłużne.* | | |
| Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież. | | |
| Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego | 98 — | 99 — |
| 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr. | 97 50 | 98 75 |
| 4% „ „ „ „ 41 let. | 95 25 | 96 — |
| 4% „ „ „ „ 56 let. | 95 — | — — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 75 | 99 50 |
| 5% „ Banku hipot. we Lw. prem. | 107 — | 108 — |
| 5% „ „ „ „ niepr. | 101 — | 102 — |
| 4½% „ „ „ „ | 98 25 | 99 25 |
| 6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let. | 99 50 | 100 75 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.* | 58 50 | — — |
| 5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.* | 49 75 | — — |
| 5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop. | 92 50 | 94 — |
| *Akcye kolejowe i bankowe* prócz kuponu bieżącego. | | |
| Kolei Karola-Ludwika po 210 złr. | 200 — | 202 — |
| „ Lwow.-Czerniow. „ 200 „ | 229 — | 229 75 |
| Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „ | 297 — | 301 — |
| Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr. | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| Miasta Krakowa | 23 75 | 25 — |
| „ Stanisławowa | 28 — | 29 — |
| Tow. austr. czerwonego Krzyża | 18 50 | 19 50 |
| „ węgier. „ „ | 12 50 | 13 50 |
| „ włosk. „ „ | 13 75 | 15 25 |
| Bazylika Bud.-Peszt. | 7 25 | 8 50 |
| **Wiedeń** 29 października. | | |
| *Obligi długu państwa.* | | |
| 4²⁄₁₀% Renta papierowa | 88 85 | 89 05 |
| 4²⁄₁₀% „ srebrna | 88 90 | 89 10 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta austr. złota | 106 80 | 107 — |
| 5% „ papier. nieopodatkow. | 101 10 | 101 30 |
| 3% Losy z r. 1854 po 250 m. k. | 131 75 | 132 25 |
| 4% „ „ 1860 „ 500 złr. | 137 — | 137 60 |
| 4% „ „ 1860 „ 100 „ | 146 — | 146 50 |
| „ „ 1864 „ 100 „ | 179 75 | 180 75 |
| 5% Renta węg. papierowa | 99 30 | 99 50 |
| 4% „ „ złota | 101 80 | 102 — |
| 4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.) | 111 — | 111 50 |
| *Obligacye galicyjskie.* | | |
| 5% Galicyjskie indem. 10% podat. | 104 - | 105 — |
| 4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883 | 98 25 | 98 50 |
| 4½% „ „ „ r. 1884 | 98 25 | 98 50 |
| 4% gal. Obligacye propinacyjne | 91 75 | 92 25 |
| *Akcye bankowe.* | | |
| Anglo-austr. Banku . . 120 złr. | 164 25 | 164 75 |
| Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „ | 307 — | 307 50 |
| Credit-Bank węgierski . 200 „ | 352 — | 352 50 |
| Oest. Länderbank . . . 200 „ | 231 60 | 232 - |
| Austr.-węg. Bank. . . 600 „ | 980 — | 983 — |
| Unionbank . . . . . 200 „ | 244 — | 244 50 |
| Verkehrsbank ogólny . 140 „ | 159 — | 160 — |
| Wied. Bankverein . . . 100 „ | 119 — | 120 — |
| *Akcye kolei.* | | |
| Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5% | 200 50 | 200 75 |
| Ferdynanda Północ 1050 „ „ | 2775 | 2785 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5% | 203 50 | 204 — |
| Koszycko-Oderberg . 200 „ 4% | 170 25 | 170 50 |
| Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5% | 229 75 | 230 75 |
| Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „ | 199 — | 199 25 |
| Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5% | 246 50 | 247 - |
| Südbahn (Lombardy) 200 „ „ | 148 — | 148 50 |
| Węg. gal. Łupkowska 200 „ „ | 194 50 | 195 50 |
| „ Nord-Ost . . . 200 „ „ | 195 — | 195 75 |
| *Listy zastawne.* | | |
| 4% Boden-Credit Allg. złotem pł. | 114 — | 114 25 |
| 4½% „ „ papier. 50 lat | 100 — | 100 40 |
| 3% Prem. Boden-Credit Allg. | 108 75 | 109 25 |
| 6% Zakł. kredyt. „ 36 „ | 100 25 | 100 75 |
| 4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr. | — — | 98 — |
| 5% „ „ „ „ „ | — — | 100 50 |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 75 | — — |
| 4% „ „ „ „ „ 41 „ | 95 — | 95 80 |
| 4½% „ „ „ „ 52 „ | 99 30 | 99 80 |
| 4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat | 98 50 | 99 — |
| 5% „ „ hipot. „ prem. | 107 — | 107 50 |
| 5% „ „ „ „ 40 lat | 101 — | 101 25 |
| 4½% Bank austr.-węgiersk. w. a. | 100 — | 100 50 |
| 4% Bank austr.-węgiersk. w. a. | 99 80 | 100 20 |
| 4% Węg. Banku hip. prem. | 110 — | 110 50 |
| *Priorytety kolei.* | | |
| Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4% | 100 50 | 101 50 |
| Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½% | 98 75 | 99 25 |
| „ „ 1890 300 „ 4% | 95 25 | 95 35 |
| Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5% | 95 - | 95 50 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4% | 82 — | 82 80 |
| „ nieopd. „ „ „ | 89 20 | 89 80 |
| Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5% | — — | — — |
| Staatseisenbahn . . 500 fr. 3% | — — | — — |
| Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3% | 150 — | 150 70 |
| „ „ złot. 200 złr. 5% | 116 - | 117 - |
| Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „ | 99 80 | 100 60 |
| „ „ „ II Em. 200 „ „ | 99 60 | 100 40 |
| „ Nordost . . . 300 „ „ | 99 20 | 100 — |
| „ „ złotem 200 „ „ | — — | — — |
| *Losy.* | | |
| 5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100 | 120 50 | 121 50 |
| Premiowe Wiedeńskie . „ 100 | 147 — | 147 50 |
| „ Węgierskie . „ 100 | 137 50 | 138 - |
| „ Tureckie . . fr. 400 | 37 80 | 38 30 |
| Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5 | 7 40 | 7 60 |
| Kredytowe . . . . . „ 100 | 183 — | 184 — |
| Insbruku . . . . . „ 20 | 24 25 | 25 25 |
| Krakowskie . . . . „ 20 | 23 50 | 24 50 |
| Ofner (miasta Budy) . . „ 40 | 56 — | 57 — |
| Czerw. Krzyża austryackie „ 10 | 18 75 | 19 - |
| „ „ węgierskie „ 5 | 12 80 | 13 20 |
| Rudolfa . . . . . . „ 10 | 19 — | 20 — |
| Salzburskie . . . . . „ 20 | 26 20 | 26 70 |
| St. Genois . . . . . „ 42 | 62 - | 63 — |
| Stanisławowskie . . . „ 20 | 27 50 | 28 50 |
| *Waluty.* | | |
| Dukaty ważne | 5 45 | 5 47 |
| 20-frankówki | 9 08 | 9 10 |

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Imperyały rosyjskie | — — | — — |
| Funty szterlingi angielskie | 11 45 | 11 50 |
| Marki niemieckie za 100 marek | 56 40 | 56 37 |
| Rubel papierowy za 100 rubli | 139 75 | 140 25 |
| **Lwów** 29 października. | | |
| Akcye Banku hipot. gal. 200 złr. | 296 -- | 298 50 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziems. | 100 — | 100 70 |
| 4% „ „ „ „ „ | 97 30 | 98 — |
| 4% „ „ „ „ 56-letn. | 94 60 | 95 30 |
| 4% „ „ „ „ 41-letn. | 95 30 | 96 — |
| 4% „ „ „ „ 52-letn. | 99 30 | 100 — |
| 4½% Banku kraj. galic. 51-letn. | 98 50 | 99 20 |
| 5% Obligi kom. Banku kraj. gal. | 100 60 | 101 30 |
| 5% Obligi indem. gal. 10% podat. | 103 50 | 104 20 |
| 4½% Obligi pożyczki krajowej | 98 — | 98 70 |
| **Warszawa** 29 października. | rub. kop. | rub. kop. |
| 5% Listy zastawne I ser. | — — | 94 75 |
| „ „ „ V „ | — — | 93 60 |
| 4% Listy likwidacyjne | — — | 89 60 |
| 5% „ warszawskie I ser. | — — | 99 — |
| „ „ „ III „ | — — | 95 25 |
| „ „ „ IV „ | — — | 93 70 |

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.
## WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

**Odjazd z Krakowa (Podgórza):**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 6·15 | rano | (poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.) | do Oświęcima, Wiednia. |
| 6·35 | „ | (poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa | |
| 6·50 | „ | (poc. mięsz. Nr. 354 z Podgórza-Bonarki | |
| 9·— | rano | (poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.) | do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9·37 | „ | (poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa | |
| 9·59 | „ | (poc. osobow. Nr. 312 z Podgórza-Bonarki | |
| 2·05 | popoł. | (poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.) | do Oświęcima Wiednia. |
| 2·44 | „ | (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa | |
| 3·01 | „ | (poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki | |
| 6·55 | wiecz. | (poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.) | do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja. |
| 7·32 | „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa | |
| 7·55 | „ | (poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki | |

**Przyjazd do Krakowa (Podgórza):**

| | | | |
|---|---|---|---|
| 5·42 | rano | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza. |
| 5·56 | „ | (poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa | |
| 6·02 | „ | (poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 6·30 | „ | (poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k. K. Lud.) | |
| 10·19 | rano | (poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki | z Wiednia, Oświęcima, Żywca. |
| 10·35 | „ | (poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa | |
| 10·37 | „ | (poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 3·47 | popoł. | (poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki | z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza. |
| 4·03 | „ | (poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.) | |
| 4·13 | „ | (poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa | |
| 8·47 | wiecz. | (poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki | z Oświęcima. |
| 9·06 | „ | (poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa | |
| 9·38 | „ | (poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k. K. Lud.) | |

**Odjazd z Tarnowa:**

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

**Przyjazd do Tarnowa:**

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-14-]
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

☞ Do dzisiejszego Numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych: **Ogłoszenie konc. Zakładu fabrycznego Wód mineralnych sztucznych K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie, ulica św. Gertrudy Nr. 4.**

Czcionkami drukarni „CZASU". Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński*